

# SŁOWO

WILNO, Czwartek 2 lipca 1931 r.

Redakcja i Administracja, Wilno Zamkowa 2 i Ad. Mickiewicza 4. Orwarta od g. 9 do 4. Tel: Redakcji 17-82, Administr. 228.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z orzeźwiką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego n-ru 20 gr.

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Na tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świętecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicę 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Na dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

## PRZEDSTAWICIELSTWA:

BRENIAKONIE — Bulek Kolejowy.  
BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot”.  
BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łazuk.  
D'ABROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.  
DUKSZTY — Bulek Kolejowy.  
GLEBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierow.  
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.  
IWJENIEC — Sklep tytoniowy — S. Zwierzyński.  
KLECK — Sklep „Jedność”.  
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.  
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwińskiego.  
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.  
N. SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
OSZMIANA — Księgarnia Spółd. Naucz.  
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarzki.  
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.  
SŁONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 13.  
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
ST. SWIECIANY — ul. Rynek 9 — N. Tarasiejski.  
WILEJKI POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczewski.  
WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch”.

COPYRIGHT BY „SŁOWO”

# Wywody końcowe o Bolszewji

## POLIMPEST

Ktoś wymyślił, a mnóstwo ludzi powtórza, że z muzeami bolszewicy obchodzą się kulturalnie. Jest to największe głupstwo, jakie można powiedzieć. Bolszewicy istotnie nie posieklili Rembrandtów z Ermitażu w paski i nie rozdali ludności na onucze. Jeśli ktoś to uważa za zasługę, to nie będziemy się z nim kłócić. Ale już meble z pałaców carskich są wynoszone do klubów robotniczych i tu oczywiście niszczone przez publiczność. Ale już pałac Zimowy w Petersburgu z jego pięknymi posadzkami — zmienił się na muzeum rewolucji, codziennie tłuczony tysiącami bucisk, niszczone bezmyślnie i obrzydliwie. Wreszcie najładniejszy gobelin, najładniejszy obraz może być w każdej chwili zastawiony, zasłonięty przez tablicę z przyklejonymi groszowymi fotografiami rewolucyjnymi. Objasnianie arcydzieł sztuki, we wszystkich pięknych muzeach Rosji odbywa się wyłącznie na płaszczyźnie propagandy antyreligijnej i antyburżuazyjnej.

Dodajmy do tego sprzedaż płócien i arcydzieł sztuki szeroko uprawianą przez bolszewików. Przedmioty sztuki są wywożone zagranicę i tam sprzedawane, aby uzyskać pieniądze na uprzemysłowienie kraju.

Zachowam swój obiektywizm do końca. Przyjechałem do Moskwy i Petersburga prosto z Rzymu. Tkwiły mi w pamięci ruiny świątyń, łaźni, budowli pogańskich rozbiurane, łamane przez wyzwolone chrześcijaństwo. Także tam zginęło dużo, dużo przedmiotów sztuki kultury antycznej.

Tylko jest różnica. Chrześcijaństwo burzyło to co się sprzeciwiało idei ducha. Bolszewizm burzy i dławi co się sprzeciwia najbardziej materialistycznemu pojmowaniu świata.

Smieszni jednak są ci ludzie, jak Bruno Jasiński, którzy nienawidzą chrześcijaństwa, są bolszewikami, zachycając się światem pogańskim, światem kultury antycznej. Cóż to za śmieszne, głupie nieporozumienie. Świat antyczny był światem kultury, światem artystycznego piękna. Bolszewizm całą siłą swej gruboskórnej ideologii zwraca się właśnie przeciwko takiemu światu. Bolszewizm jest zaprzeczeniem, jest walką z kulturą artystyczną, kulturą rozmyślaną o pięknie. Pogaństwo dla wybudowania jednego budynku, gotowe było postać na śmierć tysiące niewolników. Bolszewizm dla ocalenia życia jednego robotnika gotów jest oddać na zniszczenie nie jedną katedrę w Reims, lecz wszystkie katedry Europy i wszystkie rzeźby świata.

Niema większego rozpięcia, jak świat antycznej kultury i niszczyciele wszelkiej kultury, dobrobytu, swobody człowieka — bolszewicy. Ale głupawa logika takiego Bruno Jasińskiego, autora „Pałacu Paryż” i „Świątyń” omal że utonął. To jest przyczyną do infekcji bolszewickiej jaką przenika w sposób nadzwyczajny, nawet do kulturalnych środowisk Europy.

Chciałbym odpowiedzieć na swoje piąte i ostatnie pytanie o palimpsest. Czytelnik znalazł już jednak sobie sam rozwiązanie w tem, co pisałem o „populczikach” i w tem co pisałem o polityce narodowościowej Sowiecie. Wiedzieliśmy, że literatura i w ogóle sztuka jest podporządkowana w sposób gruboskórny wymaganiom propagandy walki klas, oraz aktualnym potrzebom państwa sowieckiego. Sztuka wolna jest gnębiona, a specjalnie gnębione jakiegokolwiek objawy związku ideowego z dawną literaturą rosyjską. W stosunku do mniejszości narodowych, bolszewicy uprawiają politykę, którą nazwę „Demjanowa ucha”. Temi słowami nazwał Krylow swoją bajkę, w której gościnnie gospodarz tak uracza swego gościa zupą z ryby, tak wypycha w niego coraz to nowe tyżki tego przysmaku rosyjskiego, że goście nieszczęśliwy ucieka i od tego czasu... gościnnego Demjana nigdy nie odwiedza. Mniejszości narodowe, od największej, bo ukraińskiej począwszy, w dziedzinie językowej otrzymują od Sowiecie więcej, niż mogły strawić. Kazano Rosjanom rodowitym na terytorjach, uznanych za mniejszościowe, mówić po ukraińsku,

białorusku, tatarsku, kazano im mówić w naręczkach, które wczoraj jeszcze nie miały swego alfabetu. W ten sposób, powtarzam, dano mniejszościom narodowym w dziedzinie językowej więcej, niż te mogły strawić. Lecz za tę cenę zabito w nich rozwój właściwego nacjonalizmu, właściwego patriotyzmu. Zrealizowano hasło Stalina, że powstająca kultura tych narodowości będzie narodową w swej formie, sowiecką w treści.

Tego z Rosjanami zrobić nie można. Była oczywiście niemożliwą jakąkolwiek polityka „rozszerzania” praw językowych języka rosyjskiego. Poza to siła i jakość narodu wielkorusyjskiego nie da się porównać z innymi narodami Sowiecie. Neopatriotyzm rosyjski zawisł nad głową Sowiecie, jak miecz Damoklesa. Nie mówię, aby ten ruch neopatriotyczny rosyjski w Sowdepji dziś istniał. Pisałem już, iż to społeczeństwo jest w 70% wrogo usposobione do władzy, lecz zupełnie bezsilne, bierno. Ale ten patriotyzm może się odrodzić. Mogą przyjść wstrząśnienia, które go obudzą. Jedyną sukcesorką ideologii bolszewickiej, nawet wśród młodzieży, może być rosyjska ideologia wielkomocarstwowa, obojętne gość jestem ryzykować przypuszczenie, że z podkładem historycznym, wielbiącym lwana III i Piotra, a nawet Mikołaja I-go, z odzieniem monarchistycznym.

Jadąc do Bolszewji, rozmawiałem z jednym z bolszewików, otulającym mieszkających w Warszawie, tłumacząc mu swoją teorię palimpsestu, że pod górną warstwą bolszewicką, znajduję w Bolszewji dolną warstwę staro-rosyjską, niezmienną-rosyjską. Nie wiedziałem wtedy, że zapowiedź takich poszukiwań brzmiała prowokacyjnie, że chciałem dowodzić istnienia tego, co najbardziej jest gnębione i przesiadowane. Również nosiłem się przed wyjazdem do Rosji z zamiarem napisania szkicu o jednym z współczesnych powieściopisarzy sowieckich, p. t. „Szlachectwo szczytów”. Pisarz ten napisał dużo rzeczy antyburżuazyjnych, lecz oto ja chciałem wykazać, że w smugach jego pióra znajdują nitki, które usprawiedliwiają mój tytuł. Nie napiszę takiego artykułu przez prostą ludzką przyzwyczajoność. Pisarz, o którym myślałem, już był aresztowany, a mój artykuł byłby przygotowaniem aktu oskarżenia, któreby sobie przetłumaczyło i miało G.P.U.

Tyle co do palimpsestu.

## TEROR

Czy mogą przyjść wstrząśnienia na Sowiecie, któreby zachwiały ich potęgą?

Przyznam się, wołę o Bolszewji podawać informacje, niż budować teorie i hipotezy. Tak trudno konstruować hipotezy, stojąc na tym wulkanicznym gruncie, gdzie ziemia drży pod nogami, gdzie wszystko co chwila się zmienia.

Przypuszczam jednak, że terór centralny, że rzucanie bomb na członków rządu, na Wcik, na instytucje i urzędy centralne moskiewskie zrobiłyby swoje. Bardzo przepraszam nasze M.S.Z., że w stosunku do państwa, sąsiedzującego z nami, puszczać się na tak drażliwe rozmyślenia. Ale po-pierwsze: w Moskwie napatrzyłem się i nasłuchiłem tyłu zachęt do rewolucji wszechświatowej i tyłu urągania naszemu państwu, że gdyby wprost nawoływał do teroru, to jeszcze byłby krytycyzmem, a przynajmniej, i to z nawiązką. Lecz ja tego nie czynię, tylko z obowiązku sprawozdawcy, rozpatrując pytanie: „co się stanie z Sowieciami?” chcąc powiedzieć wszystkie możliwości.

Przypuszczam, że terór centralny odpowiednio intensywnie stosowany, byłby bolszewikom o wiele więcej szkodliwy, niż zaskoczyły rządowi rosyjskiemu bomby miotane swego czasu w Plehwego, Sipiagina etc. Różnica polega na poczuciu pewności władzy. Bolszewicy nie mają w swym państwie silnych organizacji antybolszewickich. Rząd cesarski był podminowany organizacjami wyrotowymi. A jednak rząd cesarski był władzą pewną. Przeciwnie o wiele swe znaczenie. Cesarz Mikołaj II jeszcze w Tobolsku obawiał się, że go Niemcy chcą porwać, aby podpisać jego na traktacie Bze-

skim otrzymać. Mieliszy tu więc przesadne poczucie władzy. Ołóż rzecz dziwna! Bolszewicy nie tylko tego uczucia nie mają, lecz ciągle mówią i myślą o niebezpieczeństwach, grożących ich władzy. Niebezpieczeństwo obalenia bolszewizmu ma coś z widziadła sennego, niewiedomo skąd powstaje, ale męczy i dusi, jak koszmar nocny.

Pisząc tak, znowu myślę wyłącznie o „starych” bolszewikach. Zwracałem już uwagę, że między starymi bolszewikami a młodzieżą bolszewicką zachodzi ogromna różnica. Młodzież bolszewicka wyprzedziła swoich wodzów w przyjęciu ostatnich konsekwencji doktryny i jej stosowania. Młodzieży się oddaje coraz liczniejsze i coraz wyższe posterunki w pracy państwowej, co znaczy w Bolszewji w pracy w ogóle. Lecz przecież to najwyższe stanowiska, powiedzmy „sownarkom” SSSR, czyli rada ministrów Bolszewji dotychczas jeszcze obsadzona jest ludźmi starymi. I na tych to ludzi padające bomby zrobią wrażenie. Nie chcą bynajmniej upraszczać zjawiska mówić „przestraszą się” — czy coś podobnego. Wobec jednak poczucia „niepewności władzy”, które ci ludzie noszą w sobie (ciągle myślą o wojnie, o umacnianiu władzy, o zamachach na władzę wewnątrz kraju) ci ludzie przy widoku bomb stawiają się psychicznie, jak się załamał swego czasu Ludwik Filip, jak się załamał Alfons XIII.

Wtedy to, co stanowi dziś centrum władzy stanie się centrum paniki. Panika ta promieniować będzie od punktu centralnego od nerwów władzy, od mózgu władzy. Może to sparaliżować cały organizm.

Za pięć, za dziesięć lat, młodzież obejmie już wszystkie stanowiska w Sowdepji. Tak w sprawie niebezpieczeństwa wojny, jak niebezpieczeństwa teroru, czas pracuje na bolszewików.

Raz jednak chciałbym powtórzyć, aby jaknajwięcej swoją myśl uwypuklić, że ogromna ilość myśli i pracy skierowana jest przez bolszewików ciągle i ciągle na zabezpieczenie swej władzy. Kołchozy, piatiletki, zreorganizowanie przemysłu — coż to jest pod kątem widzenia psychologicznego. Tem samym co owo przewożenie z miasta do miasta mebli, zabranych u osób prywatnych. Tak samo, jak już dziś nikt nie odzyska w Związku Sowieckim swego krzesła, czy swojej komody, którą zostawił w Woroneżu, tak i cała Rosja jest zmieniona tak, aby jej „rodzona matka nie poznała”, aby powrót do „starych czasów” był technicznie niemożliwy.

Co do niebezpieczeństwa teroru, to zdaje się, że bolszewicy mogą się go nie obawiać. Jest wprost niepodobniestwem, zorganizować na emigracji, czy w Bolszewji spisek, któryby nie miał w swem środowisku prowokatora. Dawne partie rosyjskie, także miały prowokatorów, a bolszewicy, ten system wysoce udoskonalił. Dawny rząd cesarski postępował z przestępcami politycznymi w rękawiczkach — oczywiście w porównaniu z dzisiejszym. Wreszcie za czasów caratu, przestępca polityczny nosił na sobie pewne moralne „tabu”. Pomagał mu się ukrywać każdy szlachcic, każdy kupiec, każdy inny burżuj — chociaż był to człowiek dążący do zniszczenia burżuazji. Dzisiejszego kontrewolucjonistę pierwszy spotkany komсомолец, czy komсомолка chwyci za gardło.

Nie wierzę, aby emigracja rosyjska na serjo była siłą zdolną do walki z Sowieciami. Zresztą słyszałem wersję, że gen. Kutepow przygotowywał walkę terrorystyczną i dlatego został porwany. Bolszewicy porwą, lub zabiją każdego, kto będzie naprawdą niebezpiecznym przeciwnikiem. To należy do tych wersji, o których się mówi: si non e vero, e bene trovato.

## PRZYSZŁOŚĆ

Raz jeszcze powtórzywszy swoją niechęć do zajmowania się teoriami o Rosji, zamiast informacjami o Rosji, muszę jednak uszeregować swoje wrażenia i przypuszczenia, co się stanie z tem imperjum.

1) Najbardziej prawdopodobny m i m o w s y t k o wydaje mi się upadek Sowiecieów z powodu jakiegoś bardzo trudno dają-

cego się przewidzieć kataklizmu. Nie można przecież przypuścić, że długo może istnieć społeczeństwo, karmione wyłącznie morfina. Ta rewolucyjność wprowadzana w życie codzienne jest przecież psychologicznie tem samym, co morfina. A to zabija, a nie usposabia do życia.

2) Drugą ewentualnością w porządku prawdopodobieństwa, wydaje mi się zwycięstwo Sowiecieów i idei bolszewickiej nad całym globem. Prowadzą ku temu dwie drogi: infekcja, którą nazwę krótkowzrocznością kupiecką, a która zatruwa defensywę naszego świata wobec bolszewickiej agresji i infekcja, którą nazwę ideową, a która ułatwia bolszewikom ofensywę ideową w głąb naszego świata.

3) Trzecią, co do możliwości, wydaje mi się możliwość współistnienia, współżycia świata kapitalistycznego i bolszewickiego. Zwłaszcza jeśli rewolucyjność życia Sowiecieów nie osłabnie, nie zmieni się, nie zaniknie. Z taką rewolucyjnością, jak dziś, współżycie naszych światów możliwe jest może lat 10, może piętnaście, dwadzieścia. W końcu skończy się na agresji z ich strony. Zarówno Nep, jak i piatiletki, to są właściwie tylko „pierdyszki” z ich strony.

## INFЕКCJA KUPIECKA

Jest to mój osobisty pogląd na dzieje psychologii politycznej średniowiecza, czasów nowożytnych i czasów naszych, którego nie chcę tu ani uzasadniać, ani pogłębiać. Dzieleń tę psychologię na szlachectwo-militarną i mieszczańsko-kupiecką. Podział ten idzie od wieków średnich. Twórczą politycznie była, mając zdaniem pierwszą psychologią. Odpowiada ten mój podział, podziałowi ambicji władzy i żądzy pieniędzy. Moim zdaniem nie ekonomika, lecz polityka, czyli zagadnienia władzy rządzą światem. Polityka, czyli władza stwarzała dopiero taką, czy inną konjunkturę gospodarczą. Najwybitniejszym przedstawicielem psychologii militarnej, był Napoleon. Czasami największej hegemonii ducha kupieckiego są czasy obecne, od traktatu Wersalskiego 1919 r. począwszy.

Przechodząc z gruntu aforyzmów na grunt feljetonu, zacytuję tu wierszyk, który znalazłem w pamiętnikach jednej z najbardziej ciekawych osobistości politycznych w Polsce. Wierszyk ten tak właśnie rysuje stosunek psychologii militarnej do kupieckiej, jak ja to rozumiem. Bardzo głęboki jest ten wierszyk, zresztą oparty o Puszkina.

Wsio majo — skazał bulat  
Wsio majo — skazało złoto  
Wsio kupu — skazało złoto  
Paszoł won — skazał bulat  
I pajdu — skazało złoto

Wszystko moje — orzekł miecz  
Wszystko moje — rzekło złoto  
Wszystko wezme — orzekł miecz  
Wszystko kupię — rzekło złoto  
Pojdiesz precz — orzekł miecz  
A no pójdę — rzekło złoto.

Torysi i liberali są w jednych i tych samych stronnicztwach. Czasami tych, co są tyłkami reprezentantami psychologii pieniądza, uważa się za konserwatystów. W Polsce

stronnicztwo prawicowe „Narodowe” jest jednocześnie skrajnie pro-bolszewickim stronnicztwem w polityce międzynarodowej. Uważam jednak tych tylko za prawdziwych konserwatystów, którzy te zmieszane między sobą elementy potrafią rozróżnić.

Kupiec, jadący do Bolszewji nie rozumie, że reprezentuje stronę nierówną, nierównie słabszą. On chce tylko zarobić, on tu przyjechał tylko ze swą wagą kupiecką. Ma do czynienia z człowiekiem zakutym jak w żelazo w swą ideologię agresji socjalistycznej.

Pan Lloyd George, albo jak u nas p. Wierzbicki — oto jest ta infekcja, utrudniająca nam defensywę przeciwko bolszewizmowi.

## INFЕКCJA IDEOWA

Powołam się tutaj na przykład blisko mnie obchodzący, bo na przykład wrażenia, które uczyniły moje artykuły. Prawda, że pisałem prawdę, bo uważałem, że każde przeinaczanie prawdy, zwiększa niebezpieczeństwa, które nam grożą ze strony bolszewizmu. Ale właśnie dlatego, że pisałem prawdę, przedstawiłem całą ohydę życia bolszewickiego, tego człowieka, którego nie tylko, że jest głodny i źle odziany, ale przedewszystkiem ma myśl przytępioną w obcęgach. Człowieka trzymanego w najgorszej katordze, bo katordze myśli. I oto ze strony poważnej, ze strony jednego wielkiego człowieka słyszałem zdanie, że moje studia działały zachęcająco do bolszewizmu. Czytałem wreszcie artykuł jednej pani, w którym ona, wyrażając się o mojej osobie bardzo pochlebnie, czyni ze mnie wprost propagatora bolszewizmu.

Nie umiem sobie tego zjawiska inaczej wytłumaczyć, jak bakcylem infekcyjnym bolszewickim, swego rodzaju chorobą mózgową którą można spotkać u ludzi zjadających białe bułki i pijących kawę z kożuszkiem nad Sekwaną, nad Wisłą, nad Tamizą. Anatol France, ten wielki poganin chwalił bolszewizm! Skąd powstaje ten bakcyl. Mam śmiało powiedzieć, że z przesytu dobrobytu. Tu u nas mówi się o nędzy, bezrobociu, kryzysach ekonomicznych, sytuacji katastrofalnej. Pojeźdźcie do Bolszewji. Wtedy to wszystko, co się u nas dzieje, nazwiecie jednym wyrazem: przesyty dobrobytu.

## POJEDŹCIE DO BOLSZEWJI

Raz jeszcze: pojeźdźcie do Bolszewji. Jakże na tamtych terytorjach wydadzą się wam małe nasze spory. Litwa kowieńska przecież to państwo, według bolszewickiej terminologii kulaćkie, państwo, gdzie każdy się modli, państwo katolickie. Niemcy — państwo chrześcijańskie, kulturalne. Jakże niepotrzebne, jakże dziwne wyglądają te spory wobec tego niebezpieczeństwa, które nam stamtąd grozi. Cał.

Przyp. Red. Jest to właściwie ostatni artykuł naszego Redaktora, zamykający serię jego wrażeń z podróży do Rosji. Zamieszcimy tylko jeszcze dwa, luźniej z tą serją związane, mianowicie, artykuł przynoszący nowe szczegóły co do morderstwa cesarza Mikołaja II, oraz artykuł o powodach upadku starej Rosji. Wszystko to razem ukaże się w broszurze, wydanej nakładem Ferdynanda Hoesicka.

## Przyjazd Pani Marszałkowej Piłsudskiej

Wczoraj o godz. 18 min. 15, pociągiem osobowym z Warszawy przybyła do Wilna przejazdem do Piekiliszek, pani Marszałkowa Piłsudska z córeczkami.

Na dworcu powitali p. Marszałkową wojewoda Z. Beczkowicz, prezes Dyr. Kol. Falkowski, pułk Wenda, starosta grodzki Iszora, p. Adam Piłsudski i inni.

Pani Marszałkowa zatrzymała się w Wilnie u rodziny.

## Mistrz Paderewski do Polski nie przyjedzie

WARSZAWA. PAT. — We środę wieczorem nadeszła do Ministerstwa Spraw zagranicznych depesza od posła polskiego w Bernie p. Modzelewskiego, w której p. Modzelewski komunikuje, że w stanie zdrowia pani Paderewskiej nastąpiło nagłe pogorszenie, wskutek czego Ignacy Paderewski musiał w ostatniej chwili zrezygnować z wyjazdu do Polski. — Jak wiadomo, Ignacy Paderewski miał przybyć w dniu 3 lipca, jako gość Pana Prezydenta Rzeczypospolitej do Warszawy, a następnie udać się do Poznania na uroczystości odsłonięcia pomnika prezydenta Wilsona.

## Wielkie uroczystości sportowe w Słomnie

Jak już zapowiadaliśmy, w dniu 21 i 22 czerwca r. b. odbyły się w Słomnie wielkie uroczystości sportowe w okazji przypadającego święta P. W. i W. F. oraz poświęcenia sztandaru Kola Lokalnego P. K. do O. K. uzyskanego przez Kółko tujejsze na ostatnim zjeździe Kół w Warszawie w dowód wyróżnienia za pracę. Kolo Słomnińskie poszczyciło się może tem, że trzeci z kolei w Rzeczypospolitej (po Warszawie i Krakowie) uzyskało jako nagrodę sztandar. Z tej racji święto PW odnosi do organizacji przysposobienia kobiet do obrony kraju rozszerzonego do skali święta p. w. Okręgu Korpusu Nr. IX.

Następnie odbyły się biegi dla panów na 100, 400, 800 metrów oraz 3 i 5 km., których finałowe rozgrywki wypadły przeważnie na korzyść hulca p. w. Żyrówice i Słomnie.

### ORGANIZACJA ŚWIĘTA

Organizacja imprez o charakterze okręgowym wymagała specjalnego zainteresowania się urzędzeniem święta p. w. To też na dwa tygodnie przed zapowiedzianym terminem święta Komitet Powiatowy opracował plan pracy na boisku, gdzie zawody miały się odbywać, a którego stan z braku środków na wykonanie nastroczal szereg braków, znacznie utrudniających wykonanie zawodów. Obmyślano wewnętrzna strukturę organizacyjną zawodów, porucząc ją w ręce wielce zasłużonego dla p. w. naszego powiatu Komendanta Pow. por. Lipińskiego. Sprawą uporzędowania boiska zajął się sekretarz pow. Komitetu p. Jakób Szegidewicz.

Wczoraj przed ulicę miasta przesła orkiestra 80 p. w. zapowiadając tem rozpoczęcie się wielkich uroczystości sportowych.

### I-SZY DZIEŃ ZAWODÓW

Poranek dnia 21 czerwca zapowiadał pogodę dla święta bardzo niekorzystnie. Na horyzoncie we wszech stronach jak oko sięgnie, nadciągaly duże, czarne chmury których groza, przemawiała za ulewą i niepogoda. Około godziny 6-tej wypadł rzęsy deszcz, połączony z grzmotami Burza trwała jednak niedługo, nie wyrządzając znaczniejszych strat urzędzeniu.

Na ten dzień zapowiadano, że w dniu 21 czerwca, w godzinach 8-12, w Słomnie, w miejscu, gdzie wczoraj odbyły się zawody, rozpocznie się skoki dla pań z rozbiegu.

### ROZRUCHY KOMUNISTYCZNE W BERLINIE

Berlin. Pat. W dzielnicy wschodniej Berlina doszło wczoraj wieczorem do krwawych starć między policją a komunistami. Około 800 demonstrantów komunistycznych zaatakowało oddział policjantów, zasympując go gradem kamieniami i salwami rewolwerowymi. Wachmistrz policji trafiony kulą zmarł w czasie transportu do szpitala. Aresztowano 17 osób. Wdrożone w tym czasie dochodzenie ustaliło, że napad zorganizowany i kierowany był przez centralę komunistyczną. Również w innych dzielnicach miasta doszło do rozruchów komunistycznych. Z uwagi na ich groźny charakter pruski minister spraw wewnętrznych Severing po naradzie z wiceprezydentem policji berlińskiej wydał ponownie zakaz odbywania t. zw. spartakjad.

W tym czasie general Trajanowski, d-ca O.K. IX, wraz ze swą żoną i dziećmi przed oddział strzelecki, zgrupowane na placu i odbiera od nich przysięgę.

### ROZRUCHY KOMUNISTYCZNE W BERLINIE

Berlin. Pat. W dzielnicy wschodniej Berlina doszło wczoraj wieczorem do krwawych starć między policją a komunistami. Około 800 demonstrantów komunistycznych zaatakowało oddział policjantów, zasympując go gradem kamieniami i salwami rewolwerowymi. Wachmistrz policji trafiony kulą zmarł w czasie transportu do szpitala. Aresztowano 17 osób. Wdrożone w tym czasie dochodzenie ustaliło, że napad zorganizowany i kierowany był przez centralę komunistyczną. Również w innych dzielnicach miasta doszło do rozruchów komunistycznych. Z uwagi na ich groźny charakter pruski minister spraw wewnętrznych Severing po naradzie z wiceprezydentem policji berlińskiej wydał ponownie zakaz odbywania t. zw. spartakjad.

W tym czasie general Trajanowski, d-ca O.K. IX, wraz ze swą żoną i dziećmi przed oddział strzelecki, zgrupowane na placu i odbiera od nich przysięgę.

### ROZRUCHY KOMUNISTYCZNE W BERLINIE

Berlin. Pat. W dzielnicy wschodniej Berlina doszło wczoraj wieczorem do krwawych starć między policją a komunistami. Około 800 demonstrantów komunistycznych zaatakowało oddział policjantów, zasympując go gradem kamieniami i salwami rewolwerowymi. Wachmistrz policji trafiony kulą zmarł w czasie transportu do szpitala. Aresztowano 17 osób. Wdrożone w tym czasie dochodzenie ustaliło, że napad zorganizowany i kierowany był przez centralę komunistyczną. Również w innych dzielnicach miasta doszło do rozruchów komunistycznych. Z uwagi na ich groźny charakter pruski minister spraw wewnętrznych Severing po naradzie z wiceprezydentem policji berlińskiej wydał ponownie zakaz odbywania t. zw. spartakjad.

W tym czasie general Trajanowski, d-ca O.K. IX, wraz ze swą żoną i dziećmi przed oddział strzelecki, zgrupowane na placu i odbiera od nich przysięgę.

### ROZRUCHY KOMUNISTYCZNE W BERLINIE

Berlin. Pat. W dzielnicy wschodniej Berlina doszło wczoraj wieczorem do krwawych starć między policją a komunistami. Około 800 demonstrantów komunistycznych zaatakowało oddział policjantów, zasympując go gradem kamieniami i salwami rewolwerowymi. Wachmistrz policji trafiony kulą zmarł w czasie transportu do szpitala. Aresztowano 17 osób. Wdrożone w tym czasie dochodzenie ustaliło, że napad zorganizowany i kierowany był przez centralę komunistyczną. Również w innych dzielnicach miasta doszło do rozruchów komunistycznych. Z uwagi na ich groźny charakter pruski minister spraw wewnętrznych Severing po naradzie z wiceprezydentem policji berlińskiej wydał ponownie zakaz odbywania t. zw. spartakjad.

W tym czasie general Trajanowski, d-ca O.K. IX, wraz ze swą żoną i dziećmi przed oddział strzelecki, zgrupowane na placu i odbiera od nich przysięgę.

### ROZRUCHY KOMUNISTYCZNE W BERLINIE

Berlin. Pat. W dzielnicy wschodniej Berlina doszło wczoraj wieczorem do krwawych starć między policją a komunistami. Około 800 demonstrantów komunistycznych zaatakowało oddział policjantów, zasympując go gradem kamieniami i salwami rewolwerowymi. Wachmistrz policji trafiony kulą zmarł w czasie transportu do szpitala. Aresztowano 17 osób. Wdrożone w tym czasie dochodzenie ustaliło, że napad zorganizowany i kierowany był przez centralę komunistyczną. Również w innych dzielnicach miasta doszło do rozruchów komunistycznych. Z uwagi na ich groźny charakter pruski minister spraw wewnętrznych Severing po naradzie z wiceprezydentem policji berlińskiej wydał ponownie zakaz odbywania t. zw. spartakjad.

W tym czasie general Trajanowski, d-ca O.K. IX, wraz ze swą żoną i dziećmi przed oddział strzelecki, zgrupowane na placu i odbiera od nich przysięgę.

### ROZRUCHY KOMUNISTYCZNE W BERLINIE

Berlin. Pat. W dzielnicy wschodniej Berlina doszło wczoraj wieczorem do krwawych starć między policją a komunistami. Około 800 demonstrantów komunistycznych zaatakowało oddział policjantów, zasympując go gradem kamieniami i salwami rewolwerowymi. Wachmistrz policji trafiony kulą zmarł w czasie transportu do szpitala. Aresztowano 17 osób. Wdrożone w tym czasie dochodzenie ustaliło, że napad zorganizowany i kierowany był przez centralę komunistyczną. Również w innych dzielnicach miasta doszło do rozruchów komunistycznych. Z uwagi na ich groźny charakter pruski minister spraw wewnętrznych Severing po naradzie z wiceprezydentem policji berlińskiej wydał ponownie zakaz odbywania t. zw. spartakjad.

W tym czasie general Trajanowski, d-ca O.K. IX, wraz ze swą żoną i dziećmi przed oddział strzelecki, zgrupowane na placu i odbiera od nich przysięgę.

WARSZAWA. PAT. — W dniu 1 lipca o godzinie 18 min. 35 pociągiem paryskim przybyła do Warszawy wdowa po byłym prezydencie Stanów Zjednoczonych A. P. Wilsonie, w towarzystwie swej siostrzenicy pani Moeling i sen. Barucha. Na powitanie gości przybyli na dworzec szef gabinetu wojskowego Pana Prezydenta Rzeczypospolitej plk. Głogowski, ambasador Stanów Zjednoczonych Willy, dyrektor protokołu dyplomatycznego Romer, naczelnik wydziału M.S.Z. p. Lipski, attaché wojskowy ambasady Stanów Zjednoczonych Yaeger, radca Michał Mościcki, przez Izby Polsko-Amerykańskiej Kotnowski i wielu innych — przedstawiciele władz państwowych i miejskich. — W czu się powitała na peronie wdowa pani Wilsonowa piękny bukiet kwiatów. Zgromadzone na przed dworcem publiczność urządziła wzdłuż ulicy wielki amerykański serdeczny owacje. Pani Wilsonowa z siostrzenicą odjechały na Zamek, gdzie zamieszkały jako goście Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

## DOOKOŁA PROPOZYCJI HOOVERA

### Włosi przystąpili do planu Hoovera

Berlin. Pat. Prasa poranna wita z entuzjazmem przystąpienie Włoch do planu Hoovera, notyfikowane wczoraj wieczorem rządowi amerykańskiemu.

### Stany Zjednoczone dziś odpowiedzą na notę francuską

Paryż. Pat. Dzień dzisiejszy będzie stanowczym w rokowaniach w sprawie planu prezydenta Hoovera, dziś bowiem ma być zakomunikowana ostateczna odpowiedź rządu amerykańskiego na notę francuską.

Jeżeli Stany Zjednoczone nie zgodzą się na kontrproponycję francuską, jest rzeczą możliwą, że nastąpi zerwanie rokowań.

Wówczas powstanie pytanie, jak postąpi rząd francuski. Według panującej tu ogólnej opinii, rząd szukać będzie rozstrzygnięcia zagadnienia w bezpośrednich rozmowach z kierownikami polityki niemieckiej.

### Odpowiedź Belgii

Bruxela. Pat. Urzędowy tekst odpowiedzi belgijskiej na propozycję Hoovera stwierdza, że Belgia pragnie szczerze sukcesu inicjatywy amerykańskiej, przypomina jednak, że pragnie zachować swe niezłomne prawo do odszkodowań za szkody, które bez swej winy poniosła.

Uroczyste deklaracje poszczególnych rządów i zawarte układy uświęcają jeszcze raz prawo, które nie nigdy kwestionowane i na podstawie którego przy regulowaniu odszkodowań i długów wojennych przyznano Belgii specjalne stanowisko.

Niemna powodu zmieniania tej taktyki. W związku z tem nie możnaby przyjąć projektu, któryby narzucił Belgii kosztowne ustępstwa i naraził ją na poważne trudności finansowe.

Czyniąc te zastrzeżenia, Belgia wypowiada się z całą szczerością za zasadami, wysuniętymi przez propozycję Hoovera.

## Pan Minister W. Neuman opuszcza Paryż

Paryż. PAT. — Z powodu wyjazdu mianowanego na stanowisko posła Rzeczypospolitej Polskiej w Oslo radcy ambasady polskiej p. Władysław przybyło bardzo liczne grono gości i koleżanek. Obecni byli ambasador Chłapowski z małżonką, min. Muehlstein, konsul generalny Poznański, członkowie ambasady i konsulatu i wielu innych wybitnych przedstawicieli kolonii polskiej. Po szeregu przemówień kierownik księgarni polskiej Krawczyński doręczył o. ministrowi Neumanowi ozdobny dyplom członka honorowego kolonii polskiej w Parwzu.

## Komu pogratulować wygranej?

Warszawa. PAT. — Urząd Pożyczek Państwowych podaje do wiadomości numery obligacji 4 proc. premii, pożyczki dolarowej, na którą padły wygrane w dniu 1 lipca 1931 roku:

12 tysięcy dolarów — Nr. 1.416.283, po 3 tysiące dolarów — 0.979.060 i 1.095.493 po tysiąc dolarów — 1.022.186, 1.103.040, 0.556.991, 0.916.333, 1.016.257, 1.144.354, 0.737.621, po 500 dolarów — 1.079.089, 0.504.961
1.041.987, 0.582.790, 0.425.585, 1.469.945, 0.548.913, 0.002.419, 1.008.546, 0.727.392

## Rozruchy komunistyczne w Berlinie

Berlin. Pat. W dzielnicy wschodniej Berlina doszło wczoraj wieczorem do krwawych starć między policją a komunistami. Około 800 demonstrantów komunistycznych zaatakowało oddział policjantów, zasympując go gradem kamieniami i salwami rewolwerowymi. Wachmistrz policji trafiony kulą zmarł w czasie transportu do szpitala. Aresztowano 17 osób. Wdrożone w tym czasie dochodzenie ustaliło, że napad zorganizowany i kierowany był przez centralę komunistyczną. Również w innych dzielnicach miasta doszło do rozruchów komunistycznych. Z uwagi na ich groźny charakter pruski minister spraw wewnętrznych Severing po naradzie z wiceprezydentem policji berlińskiej wydał ponownie zakaz odbywania t. zw. spartakjad.

W tym czasie general Trajanowski, d-ca O.K. IX, wraz ze swą żoną i dziećmi przed oddział strzelecki, zgrupowane na placu i odbiera od nich przysięgę.

(CITTA DEL VATICANO). „Osservatore Romano“, komentując propozycję moratorium prezydenta Hoovera, zaznacza, że jeżeli nawet nie wszystkie jej nadzieje zostaną uwiecznione pomyślnym wynikiem, to i tak będzie ona faktem godnym uwagi, który wzbudzi ufność do przyszłości. Aczkolwiek niemożliwą jest rzeczą, żądać od Hoovera, by w trzynastę lat po wojnie zrealizował myśl Benedykta XV o długach wojennych, to jednak należy zaznaczyć, że postępowanie jego co celuje zmysł rzeczywistości. Proponując moratorium, Ameryka nie kieruje się względami uczuciowymi, lecz traktuje tę sprawę, jako dobry interes. Moratorium winno być uważane za dobrą inwestycję. Należy ufać, że Stany Zjednoczone zajmą podobne stanowisko wobec wszelkich odpowiedzialnych problemów polityki europejskiej.

Zapewne, państwa zainteresowane w sprawie propozycji Hoovera znajdują się w trudnym położeniu. Szczególnie dotyczy to Francji której ofiary w razie przyjęcia propozycji amerykańskiej, byłyby największe. Mimo to, „Osservatore Romano“ daje wyraz ufności, że na decyzję Francji wpłynie

Antoni hr. Iundziłł udzielił przedstawicielowi Polskiej Agencji Publicystycznej wywiadu, w związku z odbytą w ubiegłym tygodniu konferencją w Ministerstwie Rolnictwa.

Chcę najpierw podkreślić zgodność i harmonię między wszystkimi przedstawicielami życia rolniczego a Ministerstwem w opracowaniu zasad polityki rolniczej na przyszły rok gospodarczy. Daje to najlepszą gwarancję zupełnego skoordynowania w przyszłości wysiłków rządu z poczynaniami i działalnością organizacji rolniczych w walce z kryzysem rolnym. Konferencja była wyprzedzającą oświetlenie najbardziej aktualnych dla rolnictwa zagadnień, tak w sprawie kształtowania się cen na produkty rolne, jak zagadnień kredytowych. Bardzo doniosłą w skutkach może być próba skoordynowania kredytu krótko-terminowego i rozwiązywania piętrzących się obecnie trudności w tej dziedzinie przez rozłożenie spłat na kilka lat a tem samem stworzenie własnych sił kredytu średnio-terminowego.

Sadzę natomiast, że sprawy podatkowe i kwestie ubezpieczeń społecznych, które nie były przedmiotem obrad konferencji, winny zostać poddane z kolei starannej analizie i dyskusji. Są to problemy pierwszorzędnej doniosłości dla opłacalności produkcji rolnej. W tym kierunku należy szukać uzdrowienia warsztatów przy jednoczesnym zastosowaniu wszelkich środków w dziedzinie podniesienia cen. Również należy uważać za wskazane rozpatrzenie na osobnej konferencji całokształtu prac, związanych z gospodarką leśną.

## Deklaracja Wołyńskiego Ukraińskiego Zjednoczenia

LUCK. Pat. W związku z odbyciem w dniu 29 b.m. kongresem Wołyńskiego Ukraińskiego Zjednoczenia podajemy w streszczeniu deklarację, dotyczącą ideologii politycznej Zjednoczenia, odczytaną na kongresie przez postać Pewnią.

Zbrojnym wysiłkiem obu narodów — ukraińskiego i polskiego — część ziemi Wołyńskiej została zwolniona z okupacji moskiewskiej i z woli losu weszła w skład ziem Rzeczypospolitej. Ludność ukraińska Wołynia korzysta i korzysta z wszelkich dobrodziejstw, jakich państwo polskie udziela swym obywatelom. Wzrosty udział czynny w pracach izb ustawodawczych Rzeczypospolitej, zwołanych przez jej zwierzchnią władzę, wybrała do niej swoich przedstawicieli, którzy złożyli przysięgę na wierność konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. Wszelkie próby czynników wrogich państwu polskiemu tworzenia na Wołyniu partij politycznych, zmierzających ku wznieceniu nienawiści pomiędzy narodem polskim i ukraińskim lub ku spoinierzeniu idei narodowej, zbankrutowały w samych zaczątkach. W głębi ukraińskich mas ludowych Wołynia, jego demokracji gospodarczej i proletariatu dojrzał już uzgodniony wewnętrznie nakaz dla warstwy produkującej — inteligencji i działaczy społecznych — szukania porozumienia z przodującymi warstwami społeczeństwa polskiego w sprawie utrwalenia się państwa polskiego i normalnego rozwiązania problemu ukraińskiego w Polsce, zgodnie z współczesną strukturą państw demokratycznych. W tych warunkach życia ukraińskiego powstaje wywołane zupełnie naturalną jego potrzebą i odpowiadające tej potrzebie Wołyńskiego Zjednoczenie Ukraińskie, powstaje ono jako organizacja polityczna, mająca na celu ochronę regionalnych wartości Wołynia w imię tej przeszłości jasnej, która wypełnia najświetniejsze karty historii obu narodów. Wołyńskiego Zjednoczenie Ukraińskie, jako wyraziciel zorganizowanej woli politycznej i narodowej ludności ukraińskiej Wołynia na swym zjeździe krajowym, stwierdza wierność ludności ukraińskiej w Polsce ustawie konstytucyjnej Rzeczypospolitej i jej prawom, pragnąc zacieśnić przyjaźń obu narodów — polskiego i ukraińskiego — oraz skonsolidować myśl polityczną i narodową szerokiemi masami ukraińskimi, rozbudować i wzmocnić ich życie kulturalno-narodowe.

W ten sposób formułuje wytyczne punkty Wołyńskiego Zjednoczenie Ukraińskie. Zkolei wyliczone są poszczególne punkty, z których jeden stwierdza co następuje:

Wołyńskiego Zjednoczenie Ukraińskie, jako zjednoczenie całego narodu ukraińskiego, broniąc swoich praw narodowych, społecznych i wyznaniowych, stwierdza, że rozwiązanie problemu ukraińskiego w Polsce jako problemu mniejszościowego należy do kompetencji rządu Rzeczypospolitej i jej parlamentu.

## Lot naokoło świata

LONDYN. PAT. Wzrosty otrzymanych tu doniesień, lotnicy Post i Gatty przybyli do Edmontonu po 14 godzinach i 10 minutach lotu. Jak wiadomo, lotnicy wystartowali w Fairbanks. Gatty odniósł lekką ranę wskutek porażenia o smięto. Lotnicy mieli o świecie podjąć dalszy lot do Stanów Zjednoczonych. Jest rzeczą możliwą, że obecnie zakończy on swój lot naokoło świata jedynym przelotem, Edmonton — Nowy York, 2 tygodnie mil liczącym.

## W POŁOWIE DROGI

Pod takim tytułem ukazała się niedawno nowa powieść. Autorem jej jest p. Kazimierz Wybranowski. Kto jest wydawcą, niewiadomo: na karcie tytułowej wymijająco zaznaczono: „Skład główny Gabethner i Wolff — Warszawa“.

Tytuł powieści nie jest przypadkowy i zawiera ukryty, głęboki, niemal filozoficzny sens.

„W połowie drogi“ — to przypomnienie początku Boskiej komedii.

„Nel mezzo del cammin“...

Jeden z bohaterów powieści mówi:

„Każdy prawie człowiek myślący, w połowie drogi naszego żywota“

czasem „trochę wcześniej, czasem trochę później, zaczyna błądzić w „ciemnym lesie“ zagadnień bytu. Jest to chwila, kiedy z naśladowającego mistrzów młodziemka staje się mężczyzną myślącym i działającym na własny rachunek.

Z tego lasu bądź wydostaje się na prostą drogę, po której idzie do końca życia prostym krokiem, bądź też gubi się w nim i ginie na „bezdrożach“... (str. 64).

Otóż główny bohater powieści trzydziestoletni emeryt (po przewrocie młodym) pułkownik Borowski błądzi w

ciemnym lesie i wychodzi na jasną, prostą drogę — i to podwójnie: w życiu prywatnym i społecznie — politycznym. Odrodzenie duchowe pułkownika następuje po ożenieniu się z idealną panną Basią oraz po zaciągnięciu się do szeregów czynnych polityków obozu endeckiego!...

Sprawy miłosne pana pułkownika wyglądają w ten sposób.

Kochał się on w pannie Oli (najpiękniejszej warszawiance) córce przedsiębiorczych dorobkiewiczów.

Był z Olą prawie zaręczony, ale nieoczekiwana dymisja popsuła szyki. Przyszły teść, mający dostawy do wojska, nie miał przeciwko pułkownikowi sztabu generalnego, lecz słysząc nie chciał o zięciu, który z nędzą jął się dość szpetnego rzemiosła — stał się... dziennikarzem, sprawozdawcą sportowym!... Bogaty p. Janowski przedko zdobył rękę narzeczonej ex-pułkownika. Ale panna Ola pozostała wierna swemu wybranemu, więc przed ślubem z Janowskim oddała się Borowskiemu i spędziła z nim miodowe tygodnie nim rozpoczęła miodowe miesiące z prawymym małżonkiem.

Panna Ola była kobietą współczesną: samodzielną, odważną, mającą mocne przekonania. Swego męża nie okłamywała, bo dokładnie go poinformowała o stanie rzeczy i on — „kocha- jący Olę do szaleństwa“ — przyznał jej rację tak dalece, że gdy później stosunki pomiędzy Olą a Borowskim oziębiły się z winy Borowskiego, stał się rzecznikiem pokrzywdzonej niewiasty. Poprosił Borowskiego o poufną rozmowę i w sposób energiczny i przekonywujący niemal białą pułkownika, aby ten wobec jego żony nie zaniedbywał swych obowiązków kochanki!...

Niestety! Pułkownik Borowski nie mógł zadość uczynić uprzejmej prośbie pana Janowskiego z przyczyny od niego niezależnej, bo z racji niespodzianej miłości do Basi.

Basia, studentka uniwersytetu, kresowe dziewczę z Wołynia, sierota, której rodzina została wymordowana przez bolszewików, była cudem, wiekiem od Oli.

Pułkownik poznał Basię w sposób romantyczny: w nocy — gdy Basię napastowali na ulicy dwaj pijani awanturnicy (jeden z nich ex-kolega wojskowy pułkownika, dawny legionista, skończony łotr).

Pułkownik dał w gębę każdemu z przestawców Basi, poczem w niej się zakochał, z czego przez dłuższy czas nie zdawał sobie sprawy.

Uświadomił sobie swój nowy stan dopiero po wielu przygodach i po skonstatowaniu, że Ola oprócz cudowności ciała i nadzwyczajnego temperamentu

innych zalet nie posiada, natomiast Basia, posiadająca właśnie wszelkie inne zalety, odznacza się i urodą.

„Bojaźliwe wycięcie sukienki u góry ukazywało nęwele, ale wystarczyło do oceny wspaniałej karnacji. Sliczna szyja i początek nie za wiele wypukłej piersi, wreszcie klasyczna wprost linja, spadająca od szyi ku ramionom, mówiły Borowskiemu rzeczy, których przedtem mógł się tylko domyślać“ (str. 262).

Basia, polonistka warszawskiego uniwersytetu, przyszła nauczycielka i wielka działaczka społeczna, oceniała zalety dymisjonowanego pułkownika, (który w międzyczasie zdobył błogosławieństwo Oli na małżeństwo), i chętnie zrezygnowała z działalności pedagogicznej i społecznej, oddając rękę Borowskiemu. Wygłosiła przy tem parę głębokich myśli o kobietach — społeczniczkach.

— Są kobiety, które muszą mieć swe samodzielne życie, a w niem poważne cele. Ale to nie jest szczęście. To są kobiety, którym szczęście nie jest dane. Kobieta jest naprawdę szczęśliwa wtedy, gdy jej ukochną mężczyzna ma wielkie, samodzielne życie, zwrócone do wielkich celów, gdy może jemu, a przez to jego celom służyć. To jest dopiero szczęście!...

— Basiu! I to ty mówisz! A twoje

studja! A twoje stowarzyszenia, do których należysz!

— To wszystko smutna przeszłość — odrzekła uśmiechając się Basia. — Ten właśnie niepokalanie uczciwy To mi było potrzebne, ale nie dawało mi szczęścia. Dziś to wszystko mnie nie obchodzi“ (str. 298).

Niekażda studentka polonistyki, na wet wychodząc z zamaj, jest tak szczerą, jak Basia, no to i nie każda może mieć takiego męża, jak Borowski.

Basia zachwyca się nie tylko osobą pułkownika — lecz i jego idea, której zaczął służyć: idea walki z nędzą i rzeczywistością polską, której się przeciwstawia coś idealnego, lecz wstydliwie nieuchwytnego, acz wyraźnie kanjerę.

Są jednak i na stoicy — plamy: ina pułkownik ciemną, ponurą kartę swem życiu: w swoim czasie, będą chłopcem (bardzo wziętym!), wbrew woli ojca (darujemy to!) popełnił zbrodnię... trudno wymówić... wstąpił... o Boże!.. do legionów!...

Pawłowicz, znakomity komedjopisarz polski, tak mówi o tym strasznym fakcie:

„Wlazł do legionów, jak bezmyślny dzieciak. Chwała Bogu, nie udało ci się zgubić Polski. Później starasz się to naprawić gorliwą pracą w wojsku“ (str. 152).

Znakomity leśnik, jak i znakomity pisarz, gotów jest wybaczyć Borowskiemu pobyt w legionach:

— „Za co go wyrzucili?“

— Przewodzącym za przekona- nia: to energiczny działacz politycz-

nia: to energiczny działacz politycz-

# O pomnikach T. Wróblewskiego i A. Czurlanisa

NA ROSSIE

Pragniemy poświęcić na ten miesiąc słowo dwóm niepospolicie wartościom pomnikom cmentarnym, wzniesionym obecnie na Rossie.

Wykończony już został nagrobek słynnego artysty malarza litewskiego, Antoniego Czurlanisa, zaś wkrótce już ustawiony będzie monument na jego cmentarzu w Warszawie. Z lewego boku krzyża umieszczona jest tablica z datami i nazwiskiem zmarłego artysty.

Wzgórze ono, z nagrobkami wyżej wymienionych malarzy i muzyka, przy lego do tyłu popularnej na cmentarzu Górki Literackiej z mogiłami Syrokomli, Mikołaja Malinowskiego, Eustachego Tyszkiewicza i Adama Jochera. Poniżej onej góry jest równie drogi wilnianom grób nieodżałowanej pamięci Czesława Jankowskiego, który obył jaknajrzejszą oznaczonej został monumentem artystycznym.

Co do nagrobka s. p. Tadeusza Wróblewskiego, to sporządzeniem odnośnej, z czarnego granitu szwedzkiego, niezwykle okazałej i pięknej pamiętki, zajęty jest jeden z najlepszych wileńskich zakładów snycersko-kamiennarskich. Sama zaś koncepcja nagrobka pomyślana jest przez utalentowanego art. rzeźbiarza wil. Rafała Jachimowicza, autora dużej brązowej podobizny s. p. mec. T. Wróblewskiego, która będzie ozdabiać część frontową pomnika. Wykonany przez niego również w bronce jest wieniec, jakowyż przymocowany zostanie na zwierzchniej płaszczyźnie nagrobka.

Pomienione rzeźby odlane już zostały w warszawskim zakładzie braci Łopieńskich i nader efektywnie ozdabiać będą omawiany monument. Pomnik ten, ukształtowany w formie podłużnego sarkofagu (długość jego wynosi mianowicie 1 m. 80 cm.), będzie miał dość wysokie podjście, złożone z trzech również z granitu szwedzkiego wykonanych bloków podłużnych.

Jednym słowem, komitet, zajmujący się sprawą uczczenia pamięci wybitnego zasłużonego krajowi męża, słusznie usankcjonował ów niezwykle ciekawy pomysł artysty, który potrafił prostymi środkami utworzyć dzieło nieszablonowe.

Koszta owego monumentu wynoszą kilkanaście tysięcy złotych, które wyasygnował zarząd Biblioteki im. Wróblewskiego, z sum, przekazanych przez testatora Wróblewskiego na rzecz spraw najpilniejszych komitetu bibliotecznego. S-czyk.

Nagrobek Czurlanisa wykonany został z cmentu, zmieszanego z tłuczonym marmurem szarej barwy. Z wyniosłego tego monumentu, modernistycznie wykonanego, wylania się duży, skośnie ułożony krzyż, pośrodku którego artysta Likaras umieścił dobrą podobiznę s. p. Czurlanisa. Ułaną w bronce. Z lewego boku krzyża umieszczona jest tablica z datami i nazwiskiem zmarłego artysty.

Wzgórze ono, z nagrobkami wyżej wymienionych malarzy i muzyka, przy lego do tyłu popularnej na cmentarzu Górki Literackiej z mogiłami Syrokomli, Mikołaja Malinowskiego, Eustachego Tyszkiewicza i Adama Jochera. Poniżej onej góry jest równie drogi wilnianom grób nieodżałowanej pamięci Czesława Jankowskiego, który obył jaknajrzejszą oznaczonej został monumentem artystycznym.

Co do nagrobka s. p. Tadeusza Wróblewskiego, to sporządzeniem odnośnej, z czarnego granitu szwedzkiego, niezwykle okazałej i pięknej pamiętki, zajęty jest jeden z najlepszych wileńskich zakładów snycersko-kamiennarskich. Sama zaś koncepcja nagrobka pomyślana jest przez utalentowanego art. rzeźbiarza wil. Rafała Jachimowicza, autora dużej brązowej podobizny s. p. mec. T. Wróblewskiego, która będzie ozdabiać część frontową pomnika. Wykonany przez niego również w bronce jest wieniec, jakowyż przymocowany zostanie na zwierzchniej płaszczyźnie nagrobka.

Pomienione rzeźby odlane już zostały w warszawskim zakładzie braci Łopieńskich i nader efektywnie ozdabiać będą omawiany monument. Pomnik ten, ukształtowany w formie podłużnego sarkofagu (długość jego wynosi mianowicie 1 m. 80 cm.), będzie miał dość wysokie podjście, złożone z trzech również z granitu szwedzkiego wykonanych bloków podłużnych.

Jednym słowem, komitet, zajmujący się sprawą uczczenia pamięci wybitnego zasłużonego krajowi męża, słusznie usankcjonował ów niezwykle ciekawy pomysł artysty, który potrafił prostymi środkami utworzyć dzieło nieszablonowe.

Koszta owego monumentu wynoszą kilkanaście tysięcy złotych, które wyasygnował zarząd Biblioteki im. Wróblewskiego, z sum, przekazanych przez testatora Wróblewskiego na rzecz spraw najpilniejszych komitetu bibliotecznego. S-czyk.

# Sprawa budowy pomnika W. Księcia Witolda

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie Prezydium Komitetu Obchodu 500-lecia Śmierci W. Ks. Witolda z udziałem zaproszonych dr. St. Lorentza oraz inż. Narebskiego. Na posiedzeniu tem wyjaśniono, iż projekt pomnika dłota prof. Slendzińskiego już jest wykonany i znajduje się obecnie na Wystawie Tow. Artystów Plastyków.

Pierwotny zamiar ustawienia pomnika na górze Zamkowej po szczegółowym rozpatrzeniu okazał się nieaktualny. To też Komitet wyłonił podkomisję, która ma zbadać sytuację i wystąpić z konkretnym wnioskiem o miejscu wystawienia pomnika.

Do podkomisji tej zostali powołani: prof. Slendziński, dr. Lorentz oraz inż. Narebski.

# Kwestja teatrów wileńskich nie została jeszcze wyświetlona

Wbrew informacjom prasy popołudniowej o tem, jakoby dyrektor Żelwerowicz „cofnął na życzenie kompetentnych władz swą rezygnację ze stanowiska dyrektora teatrów miejskich”, dowiadujemy się, że źródła absolutnie nie budzące wątpliwości, że kwestja teatralna nie została jeszcze załatwiona i nie wiadomo, jak się ona wyklaruje.

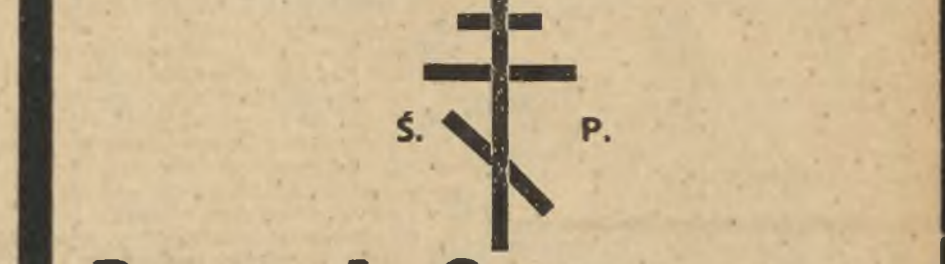


# PAWEŁ OPEROWIEC

zmarł wskutek tragicznego wypadku dnia 1 lipca r. b. w wieku lat 27. Eksportacja zwłok z domu żałoby przy ul. Sołtańskiej 20 do cerkwi na Zwierzynku nastąpi dnia 3 lipca o godz. 10 rano. Pogrzeb na cmentarzu prawosławnym odbędzie się tegoż dnia o godz. 6 wieczór.

O tym smutnym obrzędzie zawiadamiają w głębokim smutku pograżeni

żona, córeczka i rodzina.

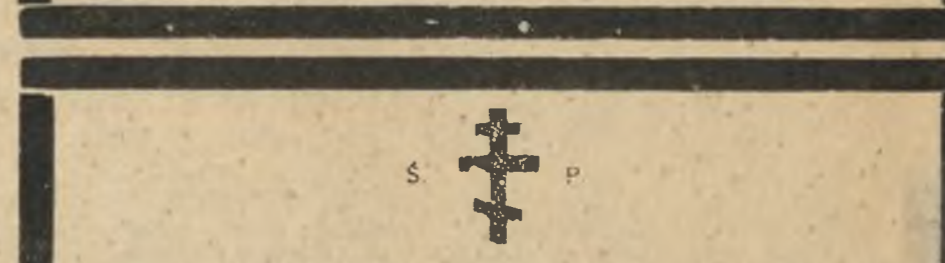


# Paweł Operowiec

zmarł dnia 1 lipca 1931 roku.

O śmierci długoletniego współpracownika i dobrego kolegi zawiadamia

Zespół Redakcji i Administracji „S Ł O W A”



# Paweł Operowiec

zmarł dnia 1 lipca 1931 roku.

O śmierci nieodżałowanego kolegi zawiadamiają

PRACOWNICY DRUKARNI „SŁOWA”



Świat — Nr. 26 — Stefan Kiedrzyński dowcipnie a złośliwie pisze o polskiej rzeczywistości w artykule p. t. „Rehabilitacja Okendora” o plantacji bananów w Gwinei informuje J. Prószyński, o kryzysie gospodarczym żartobliwie, lecz całkiem słusznie i rzeczowo mówi W. Grubiński, następuje wakażyna z sentymentem odwarza T. Garczyński, o „Kleinotach Warszawy”, czyli kobiety dowcipnie nie zawsze szczęśliwie — Magdalena Samozwaniec. W kronice teatralnej — wzmianka o niedrożym stosunku w Łwowie, gdzie Leon Schiller pono ferwają krytykę.

# CO SIĘ STANIE Z OGRODEM PRZY KOŚCIELE OSTROBRAMSKIM (ŚW. TERESY)

Sporo mamy, chwala Bogu, ogrodów i parków w Wilnie. Znam je wszystkie od przeszło 50 lat. Bywałem i w parku przy Pałacu Reprezentacyjnym i przy Starostwie Grodzkim.

Do jednego tylko nie udało mi się do tychczas wstąpić. Jest to ogród miejski przy kościele Ostrobramskim. Niemasz do niego wstępu. A dla tego wydaje mi się owinym ały tajemnicą. Tylko konary stu letnich drzew poza murem zdradzają istnie nie tego ogrodu.

I dziwnie wabią i przyciągają do siebie owe ciemne i stare drzewa. W ich cieniu musi panować pokój, jak nigdzie, gdy w klasztornej ogradzie kroczyl zakonnik, przebierając różaniec i szmerząc cichą modlitwą.

Powstaje pytanie czyżby tylko dla tego magistrat przywłaszczył sobie ten park, aby trzymał go pod kluczem? Przecież w tej dzielnicy miasta nie mamy żadnego ogrodu. A dla małych dzieci do Bernardynki lub Cieleńka za daleko. Też mogliby tu odpoczywać i ci, którzy przychodzą pomodlić się przed Najświętszym Obrazem.

Więc — mojem zdaniem — należałoby otworzyć omówiony ogród dla publiczności, a w tym celu wyłamać kilka metrów muru, tworząc w tem miejscu parkową bramę.

R. Kłm.

# CZYŚ SPEŁNIŁ SWÓJ OBOWIĄZEK WOBEC WSPÓŁOBYWATELI DOKŁADNYCH KŁĘSKĄ POWODZI?

Konto P.K.O. nr. 82100

zdałoby się pewnej śmierci z rąk skrytobójców, nadesłanych przez pewne osobistości, odgrywane dziś dużą rolę, o których Borowski wiedział rzeczy „niezbędne dla nich pochlebne” (str. 303).

Po tym zamachu na Borowskiego, jego przyjaciel, p. Załuski ufał się do „niebylejakiej osoby”, która wystąpiła zbrojów, i szepnie do tej osoby przemówił, zaznaczając m. in.:

— „Ta historia (zamach na Borowskiego) jest dokładnie opisana z uwzględnieniem pańskiego zaszczytowego w niej udziału.

Tego dokumentu nleż pan nie szuka, bo go pan nie znajdzie. W tej chwili użytku z tego nie robimy. To materiał na przyszłość. Zna ją natomiast kilkanaście ludzi; niech ich pan nie szuka, bo ich pan także nie znajdzie (str. 307).

— „Z temi słowy wyszedł, a tamten został w fotelu nieruchomy, z otwartymi ustami”...

Mniej więcej w takiej pozycji znajduje się niejedyn czytelnik, który zgębił zajmującą powieść rokującego świetnie nadzieje pisarza.

# Tragiczny wynik nieostrożności

Skiblicki Józef gajowy m. Wiedromicze pow. Wołkowyskiego pozostał w mieszkaniu nabył rewolwer w szufladzie od stołu. Podczas nieobecności starszych, 5-letni syn wymienionego wyjął rewolwer i począł bawić się z nim, powodując wystrzał. Kula przeszła Franciszka Łojkę 7-letniego chłopca, zabijając go na miejscu.

# Podwójna zbrodnia nieujawnionego ZBOCZEŃCA

Helena Gasparewiczowa, młoda gospodyni z zaścianka Lipowo wracając z Niemiecyna do domu została napadnięta przez nieznanego jej osobnika, który początkowo zrobił jej nieduwaczną propozycję, a następnie siłą usiłował zmusić do postuleństwa.

Napadnięta broniła się rozpaczliwie bijąc i drapiąc napastnika. Rozwścieczony stawianym mu oporem zbrł wyjął z kieszeni brzytwę i poderznął nią gardło Gasparewiczowej, poczem zbiegł słysząc glosy zbliżających się kobiet.

Zaalarmowany o wszystkim posterunek policji przewoził bledną ofiarę zwierzęcych Instytutów nieznanego napastnika do Wilna, gdzie umieszczono ją w klinice U.S.B.

# Morderca—dezertjer rozstrzelany NA WZGÓRZACH AN TOKOLSKICH

Onegdaj na wzgórzach Antokolskich wykonany został wyrok — kara śmierci przez rozstrzelanie — na dezertjerze-ulanie Stanisławie Monkasie, który zamordował małego chłopca, świadka kradzieży dokonanej w czasie nieobecności domowników.

Wyrok wykonany został w godzinach porannych.

# KRONIKA

## CZWARTEK DZIŚ 2. lipca

W. s. g. 2 m. 48  
Naw. N.M. jutro  
Anatola Z. s. g. 7 m. 56

## SPOSTRZEŻENIE ZAKŁADU METEOROLOGII U. S. B. W WILNIE

Z dnia 1 lipca 1931 r.  
Ciśnienie średnie 764  
Temperatura średnia +16  
Temperatura najwyższa +20  
Temperatura najniższa +6  
Opad w mm. —  
Wiatr: zachodni.  
Tendencja: wzrost, potem lekki spadek  
Uwagi: pogodnie.

## URZĘDOWA

Dwunastu kandydatów na rabinów. Specjalna komisja wojewódzka powołana do egzaminowania z języka polskiego kandydatów na rabinów i podrabinów, egzaminowała czterdziestu kandydatów, przyczem dwóch uznana za niedostatecznie przygotowanych.

## MIEJSKA

— Odwołanie rejestracji taksówek. W związku z strajkiem taksówek zapowiedziany na dziś przegląd dorozek samochodowych został odwołany do czasu ukończenia strajku.

— Tymczasowy regulamin. Wczoraj ogłoszony został opracowany przez Magistrat tymczasowy regulamin załatwiania czynności meldunkowych, przez właścicieli domów i zakładów, oraz osób upoważnionych do prowadzenia meldunków w stosunku do cudzoziemców.

— Zamknięcie wystawy obrazów art. malarza Witolda Kajrakszisa oraz 4 b, uczynił jego przy ul. Jakóba Jasińskiego 6, nastąpi w piątek, 3 lipca. Dzisiaj i jutro wystawa otwarta od godz. 10 do 18-iej. Wstęp wolny.

— Dorozki konne i statki korzystają ze strejku samochodowy. Zapowiedziany onegdaj strejk autobusów komunikacji zamiejscowej, oraz dorozek samochodowych, rozpoczął się o północy. Kierowcy taksówek zjechali z postojów giesiego przy akompaniamencie ryku syren. Wczoraj przez cały dzień nie widać było na mieście ani jednej maszyny, zaopatrzonej w boczny numer, natomiast normalnie kursowały autobusy „Spółdzielni” obsługujące wszystkie linie miejskie.

Strejk samochodowy odbił się doskonale na interesach dorozkarzy, którzy radzi z okazji odbijali się za wszystkie ciężkie czasy. Dalo się nawet słyszeć, że wielu dorozkarzy podniosło ceny, nie chcąc jechać dalszych kursów za złotówkę. Zwiększenie się frekwencji dalo się zauważyć na statkach, gdyż osoby zamieszkałe na letniskach w Poświętnej, pozabawione komunikacji autobusowej na Niemenczyn, musiły korzystać z usług statków.

W niedzielę zapewne ruch ten wzmoże się jeszcze, gdyż publiczność pozabawiona autobusów zamiejscowych, zechce wyjechać poza miasto.

## WOJSKOWA

— Wezwania. Zarząd główny Legii Inwalidów Wojsk Polskich wzywa do niezwłocznego zwroczenia posiadanych legitymacji upoważniających do rozsprzedaży obrazków na rzecz Legii Inwalidów Wojsk Polskich, tych aktywności, którzy dotychczas tego nie uczynili. Jednocześnie Legia komunikuje publiczności, że akcja rozsprzedaży obrazków na rzecz Legii została o-

statecznie zlikwidowana w dniu 31 maja 1931 roku. Wobec powyższego osoby, trudniące się nadal rozsprzedażą tych przedmiotów i legitymacji, są upoważnieni zarządu głównego Legii Inwalidów Wojsk Polskich, dżalaż nieprawnie. Wszystkich którzy zauważą wypadki rozsprzedaży, uprzejmie prosimy o laskawe zawiadomienie o nich organów bezpieczeństwa publicznego. Po zlikwidowaniu akcji rozsprzedaży obrazków Legia obecnie żadnych zbiorok, rolportaczy i t. p. nie dokonuje.

— Walne zebranie legionistów. Dnia 23 h. m. w salach Kursów Gimnazjalnych im. Kochanowskiego odbyło się Nadzwyczajne Walne Zebranie Oddziału Wileńskiego Zw. Legionistów Polskich.

Na przewodniczącego wybrano ob. O. Jechnowicza, na sekretarza ob. Świdwerskiego, a asesorów ob. ob. Lasonia i Prószyńskiego.

Po sprawozdaniu Zarządu i dyskusji uchwalono czterokrotną większość głosów wotum zaufania Zarządowi, w odpowiedzi na rezygnację Zarządu wybrano nowy Zarząd, w tym samym składzie: do Zarządu weszli ponownie, jako członkowie: ob. Biński, Wojcicki, Pazowski, Krzyszkowski, Świdwerski, Skotnicki oraz ob. Lason, jako zastępcy ponownie ob. Sniechowski i Gierczycki, oraz ob. Łysakowski, Łodziński i Drzewiecki.

W końcu uchwalono, by Zarząd wystąpił z inicjatywą zwolania Nadzw. Okręgowego Zjazdu Delegatów, w jaknajkrótszym czasie.

W końcu jednomyślnie i przez akklamację wśród uroczystego nastroju i gromkich oklasków przyjęto wniosek Zarządu o nadanie godności Członka Honorowego Związku na najbliższym Walnym Zjeździe w Warszawie JE ks. biskupowi dr. Władysławowi Bandurskiemu.

## AKADEMICKA

— Zarząd Koła Historyków podaje do wiadomości, że lokal Koła będzie otwarty w okresie wakacyjnym.

Zarząd uruchamia z dniem 15 września informatorium dla nowopostępujących.

## SZKOLNA

— Koedukacyjne Gimnazjum im. Tadeusza Czackiego w Wilnie z pełnemi prawami, z klasą podstawęną i wstępną, przyjmuje zapisy codziennie do dnia 10 lipca; od 11 lipca do 20 sierpnia we wtorki i piątki od 11 — 1ej.

— Terminy egzaminów wstępnych ogłoszone: eda po 15 sierpnia.

— Średnia Szkoła Handlowa Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Chrześcijańskich w Wilnie ukończyła:

Anusewicz Czesław, Balcer Wincenty, Bogusławski Wiktor, Chomicz Romuald, Ciukasz Edward, Czapulowski Romuald, Fiedorowicz Piotr, Gilis Olgiard, Górski Kazimierz, Kajetowski Antoni (z wynikiem dobrym), Kallaur Konstanty, Kieñ Emiljan, Koiomecki Włodzisław, Komarowski Stanisław, Kostecki Józef, Korzenko Aleksander (z wynikiem dobrym), Kozakiewicz Bronisław, Kozłowski Leon, Lachowicz Stanisław, Mackiewicz Władysław (z wynikiem dobrym), Makroeki Edward, Michałak Bolesław, Palczewski Zdzisław, Panko Aleksander, Panko Wincenty (z wynikiem dobrym), Papakul Jan, Pawłowicz Gustaw.

Przy niedostatecznej funkcji przewodu pokarmowego, katarze żołądka i kiszki, cuchliwie i stanach zapalnych kiszki grubej, skłonności do zapalenia ślepej kiszki, natural na woda gorzka „Franciszka-Józefa” — szybko usuną objawy zastoinowe i bóle w podbrzuszu.

# Ś. p. Paweł Operowiec

Wypadek tragiczny zabrał nam nietylko najlepszego robotnika, lecz przyjaciela. Ś. p. Paweł Operowiec, który uległ nieszczęśliwemu rozbiciu się o słup podczas jazdy rowerem, jak o tem donosiliśmy wczoraj, umarł we środę o godzinie 10-iej rano w klinice uniwersyteckiej w obecności swej żony. Nie mogły nie pomóc zabiegów lekarskich. Uderzając głową o słup, dostał wstrząśnienie mózgu, poczem nastąpiły krwotoki wewnętrzne w mózgu.

Młody — miał zaledwie 25 lat, — Operowiec był człowiekiem tenomenalnym wprost zdolności. Samouk, uczył się ciągle i wszędzie i uczył się przedko, bajejnie zdolnie. W ostatnich czasach skończył kurs szkoły elektrotechnicznej w Paryżu przez korespondencję i przez korespondencję zdał tam egzamin. Robota paliła mu się w rękach. Z biednego robotnika stał się człowiekiem prawie zamożnym, to znaczy dużo zarabiającym. Zawsze wesoły, w dobrym humorze, nie bał się najcięższej i najdłuższej pracy.

W drukarni „Słowa” pracował prawie od początku naszego wydawnictwa. Pierwej jako zecer reżny, potem jako metram paż, w końcu jako maszynista na Intertypie. Skomplikowany mechanizm tej maszyny nie miał dla niego tajemnic. — Osierocił żonę i córcezkę.

Zespół naszej redakcji z wielkim żalem odprowadzi kilkuletniego towarzysza pracy, kolegę w pracy codziennej na miejsce swego spoczynku. C a t.

# BALE I ZABAWY

— Zabawa w ogrodzie. W nadchodzącą niedzielę „Rodzina Policyjna” Kolo m. Wilna urządza w ogrodzie „Zakret” wielką całodzienną zabawę ludową w połączeniu z szeregiem atrakcyj, jak: strzelnica, losy szczęścia, karuzela, siłomierz, słup szczęścia i t. p.

Jako specjalny dział przewidziana jest w godzinach popołudniowych zabawa dla dzieci, pod kierownictwem freblanki, przyczem wyznaczony jest w rozmaitych grach szereg nagród.

Przez cały czas zabawy przygrywać będzie orkiestra do tańca.

Wstęp 50 gr., dla dzieci i młodzieży — 30 groszy.

— „Sobótka” w Resursie Rzemieślniczej. Dnia 4 bm. odbędzie się 3-cia Sobótka w Resursie Rzemieślniczej przy ul. Niemieckiej 25. Początek o godz. 8 m. 30. Nieście mile widziani.

# TEATR I MUZYKA

— Teatr Miejski w „Lutni”. Dzisiaj o godz. 8 min. 15 wiecz. użjemy przedstawienie krotkowiele W. Rapackiego „Ciepły wódnik” w kapitalnym wykonaniu Sarskiego, Zelwerowiczówny, Balcerzaka, oraz Wyrwicza (dalszy ciąg kroniki na stronie 4-iej)

TOBIASZ BUMINOWICZ UNIEWIANNY

W maju r. b. do Starostwa Grodzkiego wpłynęło pismo lekarza sanitarnego i okręgu dr. Narkiewicz, powiadające o tym, że w niezarejestrowanym składzie towarowym banku T. Buminiowicz, zmagazynowane jest 2350 sztuk solonych, niewyrobionych skor bydlęcych.

Starostwo, opierając się na rozporządzeniu p. wojewody, ukarało Buminiowicza grzywną w wysokości 1000 zł. z zamianą na 14 dni aresztu.

Pełnomocnik skazanego złożył skargę do Sądu Okręgowego, który po rozpoznaniu sprawy zgłosił karę do 500 zł.

Od tego wyroku wpłynęła skarga kasacyjna, przyczem pełnomocnik p. Buminiowicza adw. Rodziejewicz, zaznaczył w skardze, że władze wojewódzkie przekroczyły swoje kompetencje, wydając wspomniane zarządzenie.

Sąd najwyższy anulował wyrok, polecając rozpoznać sprawę po raz drugi. Wczoraj sprawa ta znalazła się na wokedzie Sądu Okręgowego i zakończyła się wyrokiem uniewinniającym.

SPRAWA O ZAMACH NA KURECĄ

Sprawa Michała Benjarowicza, oskarżonego o dokonanie zbrojnego zamachu na właściciela tekturni „Grzegorzewo” p. G. Kurec, była wczoraj na wokedzie Sądu Okręgowego, lecz została odroczone, gdyż Sąd uznał za konieczne poddać oskarżonego Benjarowicza klinicznemu badaniu lekarzy psychiatrów. Decyzja ta powzięta na wniosek biegłych lekarzy p.p. Podwolskiego i Wirszubińskiego.

który zarazem sztukę wyreżyserował.

Niemalą atrakcją jest melodyjna piosenka „Zawsze będę cię kochała” w wykonaniu S. Sawickiej przy akompaniamencie p. Zygmunt Wajnera.

Doskonała komedia ta cieszy się wielkim powodzeniem.

Teatr Letni w ogrodzie po-Bernarskim. Dziś, o godz. 8 min. 15 wiecz. ciesząca się niezmiernym powodzeniem sensacyjna sztuka Vicki Baum p. t. „Ludzie w hotelu”. Emocjonująca akcja, ukazująca nam w dramatycznych skrótach życie wielkiego, luksusowego hotelu i rozgrywająca się na tem tej tragedii szeregu istot ludzkich, trzyma widza w napięciu przez cały czas trwania widowiska.

Doskonała obsada z Fichlerówną, Niwińską, Rychlowską, Ciecierskim, Jaskiewiczem, Kreczmarem, oraz Wasilewskim na czele, zbiera zaśluzone oklaski.

Komunikat Dyrekcji. Dyrekcja Teatrowi Miejskich w Wilnie, zwraca się do Szanownej P. T. publiczności z prośbą o punktualne przybywanie do teatrów, celem umożliwienia rozpoczęcia widowisk w czasie oznaczonym i niekończenia ich o zbyt późnej godzinie.

CO GRAJĄ W KINACH?

- Kino Miejskie — Barjera śmierci. Hetjos — Wesoly widowiec. Hollywood — O czem śnią dziewczęta. Casino — Student ze Sztokholmu. Strylowy — Marsz Weselny. Mimoza — Lzy matki. Lux — Samotni.

WYPADKI I KRADZIEŻE

Groźny pożar. We wsi Kosiółki wybuchł w poniedziałek pożar, który strawił pięć domów, cztery chlewy, trzy stodoły i spichrz.

Jak się okazało, ogień powstał wskutek tego, że jeden z gospodarzy zmuszony wyjść do kowala, zostawił w izbie małe dzieci. Dzieci te, bawiąc się koło pieca, zaproszyły ogień.

Poszkodowani zostali gospodarze: Potycki i Uścińkowski.

Strzał z ukrycia. Jan Woteczki ze wsi Rutkiszki, gm. kołomyjskiej, wracając do domu z zabawy, został postrzelony w nogę.

Tajemniczy wróg strzelał do niego z krzaków. Policja prowadzi dochodzenie.

Kradzież mieszkaniowa. Wotczyński Mowsza (Wielka 18) zamełował, że z jego mieszkania skradziono marynarkę, płótno i bieliznę na łączną sumę 200 zł. Kradzież z dokonała Korzeniowska Marja (Niemiecka 23), u której w czasie rewizji znalaziono skradzione przedmioty.

Nieostrożna zabawa z naboje. Gajdelis Paweł (Słowiańska 8) lat 17, robiąc jak kamieniem zalewaną łuskę od naboju karabinowego spowodował wybuch tego ostatniego, przyczem odłamek łuski uciekł w stronę przechodzącego obok w tym czasie Kozłowski Longinij (Trębacka 22).

Dziecko wypija przez nieostrożność denaturat. W mieszkaniu p. Hieny Grydziszko przy ul. Ponańskiej 23 — 3-letni zatrut się niebezpiecznie denaturatem pozosta wiony bez opieki 4-letni jej synek Ryszard. Dziecku udzielono pierwszej pomocy Pogotowie, odwożąc je do szpitala Dziecięcego na Antokolu.

Stan nieostrożnego malca bardzo ciężki.

POGOŃ ZA LISEM NA MOTOCYKLU CIEKAWA IMPREZA WOJSK. KLUBU MOTOCYKLISTÓW

W niedzielę mieliśmy ciekawą imprezę motocyklową — pogon za lisem. Impreza ta, zorganizowana starannie przez pracownika członka zarządu Klubu por. Markiewicza, udała się pod względem sportowym doskonale, i wykazała, że znaczna większość motocyklistów wileńskich nie interesuje się motocykłem sportowym, ograniczając swoje zainteresowania do turystyki, ze specjalnym uwzględnieniem... ulicy Mickiej wczoraj.

O dziesiątej rano zebrało się na placu Katedralnym kilka (dosłownie kilka) maszyn.

Na znak por. Markiewicza wyruszył lis. Jest, a raczej są nim pp. Bośacki i red. Tatarskiński na Rudge'u z przyczepką.

Kierunek wyznaczony na linię Wilno — Mejszagota.

Lis „pomylka” zszedł kilka kilometrów, skręca w prawo, ucieka polemami drózkami, traktami i zszedł przez Kalwarię do Landzie niszek.

Tu pierwszy, przymuszony postój, Rudge — lis, mknący doskonale wybrukowaną ulicą wsi nagłe podskakuje w górę i „przysiadła”, zatrzymany raptownie świętymi działającymi hamulcami. Przysiadła o krok nienal od wyrwy w jezdni.

Okazuje się, że woda podmyła bruk, głęboki rów wpoprzek ulicy nie deranzuje bynajmniej nłkogo o nitra od wiosny.

Podobno wie o nim p. wójt. e. Za chwile lis pedzi dalej w stronę Rzsz, skręca ku szosie, przecina ją i przez majtek Galin p. Węclawowiczów pomyka przez malownicze lasy jodlowe ku wsi Akstzewo.

Tu zalogą Rudge'a pokrępi się jajez nica i poziomkami, spaceruje na brzegu jeziorka i czeka na myśliwych.

Po godzinie słychać turkot motoru. Przylatuje „Moto-Sacoch” a w ślad za nim „F.N.”

Pomknęli dalej szukać śladów (czerwone trociny).

Nie znaleźli ich, wracają więc i zacierp nawszy informacji u mieszkańców wsi, przylatują lisa.

Z przeszłorocznych obozów przysposobienia wojskowego

PRZYJAZD

Triumfalna brama, aleja, wysadzana drzewkami, szumiący las, niebo, zacięnięte ciężkimi, szaremi chmurami, szereg białych namiotów, jakieś budynki i składy — to Grandzieje. Podróż skończona...

Gdzieś na skraju lasu otrzymujemy tymczasowy namiot. Zmoczeni, zniechęceni, ze spuszczonymi smutnie głowami, marzący tylko o dobrym śnie i kolacji, wlazimy do naszego namiotu. Lecz tu spotyka nas nielada rozczarowanie; ani łożek, ani sienników, nie absolutnie, tylko płótno, a goła ziemia.

Na nic się zdały dociwpy „Ryżego”, złość nas ogarnęła. apatyczny, obojętny na wszystko rozsiadliśmy się na bezładnie porzuconych bagażach, pograżając się w zamyśleniu.

Przed oczyma przesuwają się obrazy z tak niedawnej przeszłości, dolatywały zdaleka zapachy domowych obiadów, w uszach dzwoniły „przeboje”, płynące gdzieś na falach eteru.

Nagle wejście plutonowego przerwało zadumę.

— A cóż to panowie tak cicho, co za odpoczywanie, wieczór już nadchodzi, a łożka kto przyniesie — może ksiądz? — Marsz w tej chwili!

Lecz „Ryży” nie dał za wygrane. — Dobrze panu mówić, — marsz, jak pan już parę dni odpoczywa, wylegając się bruchem do góry, a nam, dopiero co przybyłym, nawet i odpocząć nie dadzą — nie można już to było tych łożek wcześniej poprzynosić, tyle czasu, tyle czasu... było, — Proźne gadania, moi panowie, jak rozkaz, to rozkaz.

Święta prawda, i radzi nie radzi nasuneliśmy swoje płaszcze, leniwie ruszając za instruktorem leśną drożyną, wstuchami w ciechy szum niewidocznej rzeki.

Paru minutach stanęliśmy nad urwistym brzegiem Niemna, tworzącym w tem miejscu dość duże pole, urozmaicone olbrzymimi głazami, w które z wściekłością bity cieczno — sine masy jego wód. Tuż nad brzegiem widniały jakieś budynki; to izba chorych, kantyna, i magazyn żywnościowy, nieco dalej kuchnia, obok zaś stały szeregami poustawiane setki żelaznych łożek wojskowych. Zabrałmy się więc do dzieła, kładąc od cholery na takie porządki.

Lecz nie na tem koniec naszej niedoli; seiga nas jakieś fatum — mamy spać na gołych deskach.

— Ależ, panie plutonowy, jak to na gołych deskach, a słoma, a sienniki, a...? — Niestety, proszę panów, przed paru godzinami wyczerpał się ostatni zapas słomy, nie nie poradzę na to.

Pierwszym jest Lucjan Kobylński wraz ze swym mechanikiem Kieberem. Dzielnicy chłopcy, jadąc na nowitkiem Moto-Sacoch'u zdobywają nagrody w postaci plakietki.

W ten sposób pierwszą nagrodę Klubu zdobył najmłodszy jego człe'eł.

Inni uczestnicy imprezy, a w ich zrydzie i organizator jej, por. Markiewicz, zmylili ślad i do oznaczonej godziny nie odnaleźli kryjówki lisa.

Pisząc o tej imprezie, możemy zaanonosować następną wycieczkę do Trok, na regaty, w dniu 5 bm. Ciekawe, czy i ta impreza nie zainteresuje większej ilości motocyklistów?

WYCIECZKA MOTOCYKLOWA DO TROK.

Wojskowy Klub Motocyklistów w Wilnie urządził w dniu 5 bm. wycieczkę towarzyską do Trok na regaty wioslarskie, na którą zaprasza wszystkich motocyklistów z Wilna.

Wobec tego, że regaty te zgrupują elitę sportu z całej Polski, nie może zabraknąć na nich również żadnego motocyklisty wileńskiego.

Zbiórka uczestników o godz. 8 rano na Placu Katedralnym.

KOLARSKI OBOZ WĘDROWNY

Państwowy Urząd W.F. i P.W. zarządził w roku bieżącym zorganizowanie wędrownego obozu kolarskiego dla młodzieży szkolnej w czasie od 8 lipca do 8 sierpnia 1931 roku. Udział w obozie mogą wziąć uczniowie szkół średnich, członkowie Obwodów PW. I p.p. Leg., posiadający obok czony II stopień PW.

Zgłoszenia kandydatów przyjmuje Komenda Obwodu PW. I pp. Leg. w Wilnie — Dominikańska — od 13 do dnia 30 czerwca 1931 roku.

Kandydaci winni posiadać świadectwo lekarskie o zdolności do wyż. wymienione go obozu.

Rower, wyżywienie i kwatery bezpłatne.

O szczegółowych warunkach dowiedzieć się można w Komendzie Obwodu PW.

To nas zirykowało doszczętnie.

Nadszedł wreszcie wieczór, rozdano nam chleb i bułki, oraz „menażki”, z którymi gapiem popędziliśmy do kuchni, ażeby po raz pierwszy dostać prawdziwą, żołnierską kolację.

Trwała ona przerażająco krótko: połowę kawy wylano, kaszę wyrzucono, nato miast zjedzono doszczętnie resztki zapasów domowych.

Przyslił nas „Napoleonowie” smutnie pospuszczali głowy, rozmyślając nad lepszym jutrem, które miało przyjść dopiero za sześć tygodni.

Po odpiewaniu modlitwy posłaliśmy spać.

W namiocie cisza, słychać tylko bębnie nie deszczu o płótno i żałosny skrzyp łożek.

Nikt nie śpi. Niebawem jednak zły humor mija, rozwiązują się języki na temat terazniejszości i przeszłości, słychać żarty i śmiechy. Bez brzytnie głupia ta gadanina trwa do północy.

Zmęczenie zaczyna dawać się we znaki. Robi się coraz ciszej, zdala tylko dołatają jakieś dźwięki śmiechy, lecz niebawem i to ustaje. Cisza zalega oboz, sen skłoni powieki. Spać.

WIECZOREM

Godzina dziewiętnasta, kolacja skończona. Ostatnie promienie zachodzącego słońca zacierwienili błędzące po niebie obłoki, olzocili wierzchołki wysmukłych sosen, które cicho szumiały, kołysane niewidzialną siłą przyrody.

Wśród tych sosen, na skraju lasu pojętny słup ognia strzela ku górze, chował się w chmurze dymu, co chwila buchał ty sięm i iskier, które unoszą się wysoko i niży w przeszkodach. To ognisko.

Na okalającym wale dziesiątki dziarskich postaci, o twarzach rozróżnianych odpiarkich, czerwonych od żarzenia ogniska z powagą słucha opowiadań kapitana z czasów wojny o niepodległość Polski.

Po gadance krótka dyskusja, a wreszcie śpiewy. Tu już rej wodzi „bracie Samarra”, najweselszy chłop w obozie.

Stanawisz po środku z potężnym kijem w dłoni, którym zaczął precyzyjnie machać nad uchylającymi się głowami współkolęgow, rozpoczając swą rolę dryganta.

— No, chłopcy, cisza grobowa, zaraz zaczynamy, tylko energicznie! (słychać śmiechy i rozmowy).

— Ciesz! psiakeń wasza, powtarzam! — Już liczę, raz! dwa! — A co śpiewamy, Samarra?

KINO MIEJSKIE SALA MIEJSKA Ostrobramska 5

Dźwiękowe kino CASINO WIELKA 47. tel. 15-41

Dziś! Wielki 100 proc. przebieg dźwiękowy p. t. „STYLOWY” Wielka 36

RADJO WILEŃSKIE

Czwartek, dnia 2 lipca 13:05: Koncert popularny (płyty) 16:45: Komunikat dla żeglugi z Warszawy 17:10: „Łodzie podwodne” — odczyt z Warszawy wygłosił n. Z. Kacprowski, 17:50: „Wiadomości przyjemne i pożyteczne” z Warszawy. 17:25: Utwory J. S. Bacha (płyty). Prełudium i fuga fort (M. Lewicki) 17:35: „Indje a Europa” — odczyt z Krakowa wygłosił prof. H. Grabowska - Willmann. 18:00: Koncert Heleny Szymo - Kubińskiej (fort.) i prof. Hermana Solomonowa. (skrzypce) 19:00: „Skrzynka pocztowa nr 156” — listy radiosłuchaczom omówił Witold Hulewicz, dyr. programowy R.W. 19:20: Program na piątek i rozmaitości. 20:15: Koncert z Doliny Szwajcarskiej z Warszawy. 22:00: Dialog o dziennikarstwie z Warszawy. 22:15: Komunikaty i muzyka taneczna z Warszawy.

17:10: „Łodzie podwodne” — odczyt z Warszawy wygłosił n. Z. Kacprowski, 17:50: „Wiadomości przyjemne i pożyteczne” z Warszawy.

17:25: Utwory J. S. Bacha (płyty). Prełudium i fuga fort (M. Lewicki) 17:35: „Indje a Europa” — odczyt z Krakowa wygłosił prof. H. Grabowska - Willmann.

18:00: Koncert Heleny Szymo - Kubińskiej (fort.) i prof. Hermana Solomonowa. (skrzypce) 19:00: „Skrzynka pocztowa nr 156” — listy radiosłuchaczom omówił Witold Hulewicz, dyr. programowy R.W. 19:20: Program na piątek i rozmaitości. 20:15: Koncert z Doliny Szwajcarskiej z Warszawy. 22:00: Dialog o dziennikarstwie z Warszawy. 22:15: Komunikaty i muzyka taneczna z Warszawy.

— „Malgorzatko!” więcej mi nie przeszkadza, do licha! No, cisza, już zaczynamy, tylko energicznie; raz, dwa, trzy... i wnet popłynęła z kilkunastu młodych piersi wesola piosenka żołnierska.

Po niej następowala inna i jeszcze inna, na zakończenie zaś „Za Niemen”, który jak mówił „Samarra” śpiewaliśmy bardzo energicznie, a on znał się na tem. Punktu alnie o godz. 19 m. 45 odegrano capstrzyk.

Przeciągły gwizdek, gwizdek plutonowe go, odrywa rozbawione bractwo na rozkaz i modlitwę.

Ostatni jeszcze raz dorzucono brzemie suchych gałęzi i jałowców, z których strzelił ku górze ogromny słup ognia i iskier, a rozpryskując wokół panujące ciemności, oświetlił przemykające się postacie uczniu na zbiórce.

Zbiórka zrobiona, plutonowy zdał raport, szef odczytał rozkaz na dzień następnym, rozdał polecenia, poczem odpiewano modlitwę i ruszono spać do namiotów. Po paru minutach oboz spał, pogaszone światła, ustaly śmiechy i rozmowy — cisza wszędzie zalegała. Cisza ta była jednak pozorną, tu i ówdzie dosływać można było ciche szepoty rozmów, urwane śmiechy, lub nawet jakieś kłótnie o źle podzielony „fasunek”.

Spokój zapanował dopiero, gdy nadchodzący inspekcjony. W oświetlonym natenczas latarką namiocie słychać było głośne chrapanie, przerażliwe gwizdy i stękania. Po inspekcji cicho już było naprawde.

Zmęczenie brało górę nad rozgadaniem bractwem, sen zamykał ocięzale powieki. Nie spał tylko podoficer służbowy, który nity duch opiekuńczy przesuwał się przed namiotami, oczekując co chwila inspekcji oficera dyżurnego.

Tymczasem na niebo wylęgnęła srebrna tarcza księżycza, obielila szereg namiotów, oświetlając snującą się ścieżkami postać służbowego.

Zbliżał się uroczysty akt zamknięcia obozów.

Ostatnie dni poświęcono na uporządkowanie i przyzobdobienie obozu.

Znoszono więc tu i ówdzieszyski, ukła dano jakieś wozry, sadzono jałowce, sypałno kopce, a każdy namiot starat się być pierwszym, ładniejszym nad inne.

Nadszedł wreszcie oczekiwany przez tak długie tygodnie, dzień 10 sierpnia.

Już o godz. 9-jej wszystkie obozy, zgrupowane na placu, czekały przybycia ducha wienstwa, władz wojskowych i gości.

Przybywają.

Krótkie nabożeństwo połowe, przegląd uczni i defilada przed generałem.

Opuszczenie wielkiego sztabu dopełnia uroczystego aktu zamknięcia obozów.

Po defiladzie zaliśmy, och! już tak ciężkie karabiny i ruszylmyśmy tumnie na boisko sportowe, gdzie się odbywały ostatnie zawody.

Po południu zwróciliśmy „dreluchy”, zło żyliśmy łożka, wytrzęśliśmy słomę z sienników, kończąc tem samem ostatnie roboty.

Szarża i instruktorzy już nam nie istnieją, staliśmy się znów szarymi, „beznadziejnymi” cywilami.

Godziny wlokły się powoli, pogoda wietrzna i szara, chwilami padał jesienny deszcz.

Już wieczór. Jedni autobusami, drudzy pieszo opuszczają oboz w jakiejś dziennej, niezrozumialej ciszy, rzucając po raz ostatni zamglonemi oczu na szare kontury namiotów, w których przeżyło się wspólnie tyle miłych, wesolych, a nawet czasami ciężkich chwil swego młodocianego życia.

Włodzimierz Umiaostowski.

Od dnia 30 czerwca do 2 lipca 1931 roku włącznie będzie wyswietlany film: „BARJERA ŚMIERCI” Dramat w 7 aktach, z prologiem Rafaela Sabatini W rolach głównych: Marja Zola, Renato del Torchio i Bebo Coradi. Nad program: Wycieczka z przogdami! komedia w 2 aktach. Kasa czynna od godz. 5 m. 30. Początek seansów od godz. 6-jej w. Następnym program: „Pasierbica”.

Dźwiękowe kino D Z I S I Pierwszy, wspaniały, przepiękny film dźwiękowo-muzyczny-śpiewny prod. szwedzkiej. STUDENT Z SZTOKHOLMU Hymn prawdziwej miłości młodzieńczej. Główne role odgrywają najwybitniejsi artyści teatrów szwedzkich. Nad program Wszchłwiatowy dodatek dźwiękowy „Foka”. Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10.15. W dniu świąt. o godz. 2-jej. Ceny niższe.

MARSZ WESELYN Potężny dramat w 12 aktach Niebawly przepych wystawy. Śpiewy solowe i Chór Ciągłych Romansów. W roli głównej: May Wong, Fay Wray i Erich von Strochelm.

PIANINA, FORTEPIANY I FISHARMONJE KRAJOWE I ZAGRANICNE TYLKO, GWARANTOWANEJ JAKOSCI SPRZEDAŻ WYNAJEMIE K. DĄBROWSKA Wilno, ul. Niemiecka 3, m. 6.

OBWIESZCZENIE Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, rewiru 8-go z siedzibą w Wilnie, przy ul. Jakóba Jasińskiego Nr. 1 m. 5, zgodnie z art. 1030 Ust. Post. Cyw. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 6 lipca 1931 r. o godzinie 10 rano w Wilnie, przy ul. Dzielnej Nr. 46 odbędzie się sprzedaż z licytacji należącego do Anieli Hertlowej majątku ruchomego, składającego się z fortepianu, — oszacowanego na sumę zł. 500.

LEKARZE DOKTOR Szyrwint choreby weneryczne, skórne i moczopłucne WIELKA 21 tel. 921, od 9-11-3 W Z. P. 26

DOKTOR Blumowicz choreby weneryczne, skórne i moczopłucne WIELKA 21 tel. 921, od 9-11-3 W Z. P. 26

STAN RACHUNKU POMOCY OFIAROM POWODZI W WILEŃSKIM PRYWATNYM BANKU HANDLOWYM S.A. Stan na 12-VI 31 r. z 27.225.75 Wpłacono w okresie 12-VI — 1-VII r. b. NN. Gimnazjum Zygmunta Augusta 60.— Województwo Wileńskie 88.96 Z. Augustyn 60.— Ks. Ostrejko 50.— WILNO, MICKIEWICZA 4. CZA II m. 4. Kopalski 23.— A. Dożyk 10.— Ks. Bojnowski 100.— Wydawnictwo „Rycerz Niepokalany” 10.— Związek Akad-mików Polaków 570.— Kurja w Łodzi 227.50 Rektor Sem. Duch. w Lublinie 220.— Ks. Zapaśnik 3.13 Ks. Tomak 1.485.— Związek Kolejarzy Pol. 550.— Ks. Butkiewicz 10.75 Ks. Butkiewicz 10.— Ks. Przeczek 20.— H. Halaskiewicz 4.50 M. Bugno 5.— Gimnazjum Emilij Platerowny w Sosnowcu 40.— Urząd Gminy Prostyni 159.90 Komitet Rudnicki 159.90 Stan na 2.VII 1931 z 30.945.39

POSADY Wdowa po prawniku, starsza osoba, doqrego towarzysza, znająca doskonale gospodarstwa domowe, poszukuje posady z ładnym domem, pensjonatem, teatrkami lub jakiegokolwiek przy ogrzyczonego zarzadzania. Posada posilbene referencje osób znamyich i szary i braki. Mass. Adm. „Słowa” pod listy i ciala (panie H. K. Sztuczne opalanie cer) Wypadanie włosów łopięt. Najnowsze metody kosmetyki do wywołania włosów. Gabinet RACJONALNEJ KOSMETYKI LEONCZICZEJ WILNO, MICKIEWICZA 4. CZA II m. 4. Urodeje konszwa. Posada posilbene referencje osób znamyich i szary i braki. Mass. Adm. „Słowa” pod listy i ciala (panie H. K. Sztuczne opalanie cer) Wypadanie włosów łopięt. Najnowsze metody kosmetyki do wywołania włosów. Gabinet RACJONALNEJ KOSMETYKI LEONCZICZEJ WILNO, MICKIEWICZA 4. CZA II m. 4. Czerwony Gabinet Kosmetyki Cedit J. Hryniewiczowej ul. WIELKA 10 11 4. Przyj. w g. 10-11 4. W. Z. P. 26

Wdowa po prawniku, starsza osoba, doqrego towarzysza, znająca doskonale gospodarstwa domowe, poszukuje posady z ładnym domem, pensjonatem, teatrkami lub jakiegokolwiek przy ogrzyczonego zarzadzania. Posada posilbene referencje osób znamyich i szary i braki. Mass. Adm. „Słowa” pod listy i ciala (panie H. K. Sztuczne opalanie cer) Wypadanie włosów łopięt. Najnowsze metody kosmetyki do wywołania włosów. Gabinet RACJONALNEJ KOSMETYKI LEONCZICZEJ WILNO, MICKIEWICZA 4. CZA II m. 4. Urodeje konszwa. Posada posilbene referencje osób znamyich i szary i braki. Mass. Adm. „Słowa” pod listy i ciala (panie H. K. Sztuczne opalanie cer) Wypadanie włosów łopięt. Najnowsze metody kosmetyki do wywołania włosów. Gabinet RACJONALNEJ KOSMETYKI LEONCZICZEJ WILNO, MICKIEWICZA 4. CZA II m. 4. Czerwony Gabinet Kosmetyki Cedit J. Hryniewiczowej ul. WIELKA 10 11 4. Przyj. w g. 10-11 4. W. Z. P. 26

Wdowa po prawniku, starsza osoba, doqrego towarzysza, znająca doskonale gospodarstwa domowe, poszukuje posady z ładnym domem, pensjonatem, teatrkami lub jakiegokolwiek przy ogrzyczonego zarzadzania. Posada posilbene referencje osób znamyich i szary i braki. Mass. Adm. „Słowa” pod listy i ciala (panie H. K. Sztuczne opalanie cer) Wypadanie włosów łopięt. Najnowsze metody kosmetyki do wywołania włosów. Gabinet RACJONALNEJ KOSMETYKI LEONCZICZEJ WILNO, MICKIEWICZA 4. CZA II m. 4. Urodeje konszwa. Posada posilbene referencje osób znamyich i szary i braki. Mass. Adm. „Słowa” pod listy i ciala (panie H. K. Sztuczne opalanie cer) Wypadanie włosów łopięt. Najnowsze metody kosmetyki do wywołania włosów. Gabinet RACJONALNEJ KOSMETYKI LEONCZICZEJ WILNO, MICKIEWICZA 4. CZA II m. 4. Czerwony Gabinet Kosmetyki Cedit J. Hryniewiczowej ul. WIELKA 10 11 4. Przyj. w g. 10-11 4. W. Z. P. 26

Wdowa po prawniku, starsza osoba, doqrego towarzysza, znająca doskonale gospodarstwa domowe, poszukuje posady z ładnym domem, pensjonatem, teatrkami lub jakiegokolwiek przy ogrzyczonego zarzadzania. Posada posilbene referencje osób znamyich i szary i braki. Mass. Adm. „Słowa” pod listy i ciala (panie H. K. Sztuczne opalanie cer) Wypadanie włosów łopięt. Najnowsze metody kosmetyki do wywołania włosów. Gabinet RACJONALNEJ KOSMETYKI LEONCZICZEJ WILNO, MICKIEWICZA 4. CZA II m. 4. Urodeje konszwa. Posada posilbene referencje osób znamyich i szary i braki. Mass. Adm. „Słowa” pod listy i ciala (panie H. K. Sztuczne opalanie cer) Wypadanie włosów łopięt. Najnowsze metody kosmetyki do wywołania włosów. Gabinet RACJONALNEJ KOSMETYKI LEONCZICZEJ WILNO, MICKIEWICZA 4. CZA II m. 4. Czerwony Gabinet Kosmetyki Cedit J. Hryniewiczowej ul. WIELKA 10 11 4. Przyj. w g. 10-11 4. W. Z. P. 26